Polscy bolszewicy, czekiści, poplecznicy Lenina w Rosji Sowieckiej pełnili ważne funkcje **Historia str. 9**

FOT. ARCHIWUM

Biskup krakowski Jan Muskata oskarżany był o liczne wykroczenia kościelne i cywilne oraz o dążenie do usunięcia z urzędu Władysława Łokietka **str. 11**

POD PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek 29.06.2023

www.gazetakrakowska.pl

Nr 149 (22 884)
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Kraków. Summer Jazz Festival zaczyna się w niedzielę. Będzie 150 koncertów **str. 6**

FOT. ARCHIWUM

Tarnów. Napięcie w MPK. Związkowcy domagają się wyższej podwyżki płac **str. 3**

Igrzyska Europejskie Skoczkowie narciarscy na Średniej Krokwi przegrali z pogodą **str. 16**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

MINISTER BŁASZCZAK ODEBRAŁ DOSTAWĘ W SZCZECINIE

14 z zamówionych 116 czołgów Abrams dotarło już do Polski. Będziemy mieli najsilniejszą armię lądową w Europie **str. 7**

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

ZAKOPANE OD SOBOTY BUSY I TAKSÓWKI PODJADĄ BLIŻEJ KOLEJKI

Dojazd do Kuźnic otwarty na wakacje

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

W czasie wakacji turyści łatwiej dostaną się do Kuźnic, gdzie zaczyna się wiele szlaków i startuje kolejka linowa na Kasprowy Wierch. W lipcu i sierpniu otwarty zostanie dojazd w ten rejon Zakopanego dla busów pasażerskich i taksówek.

Dojazd do Kuźnic jest zamknięty od marca 2023 roku. Busy i taksówki mogą dowieźć pasażerów tylko do skrzyżowania ul. Przewodników Tatrzańskich i ul. Karłowicza. Dalej turystów czeka piesza wycieczka - około 1,2 km drogi, zanim dostaną się na szalki czy do kolejki linowej na Kasprowy Wierch.

Od 1 lipca przywrócony zostanie tymczasowy postój dla busów i taksówek w rejonie pomnika Prometeusza Rozstrzelanego. Z kolei powyżej postoju zlokalizowany zostanie przystanek dla wysiadających. Z tego miejsca turyści będą mieli do pokonania ok. 600 metrów, by dostać się do szlaku czy kolejki linowej.

- Należy mieć na uwadze, że ul. Przewodników Tatrzańskich w dalszym ciągu stanowi dojazd do placu budowy w Kuźnicach, dlatego też wszystkich użytkowników drogi prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności - apeluje urząd miasta.

Po wakacjach dojazd do Kuźnic ponownie zostanie zamknięty. Powstaje tam centrum przesiadkowe, które będzie znajdowało się pod ziemią - pod dotychczasową płytą placu.

Obecnie firma wykonująca prace jest na etapie wykonywania górnej płyty podziemnych przystanków. Cała inwestycja - łącznie z wylaniem nowego asfaltu na drogę dojazdową do Kuźnic - ma zakończyć się jeszcze w tym roku. Przebudowa Kuźnic pochłonie 21 mln 379 tys. zł.

©℗

Na przejściu dla pieszych potrącił trzech nastolatków

Nowy Sącz. Wypadek mrożący krew w żyłach. Jeden samochód stanął, by przepuścić pieszych, a drugi nie zatrzymał się i uderzył w trójkę chłopaków. Na szczęście nikt nie zginął **str. 4**

Nr ISSN 2353-6144 Nr indeksu 35015X

Limanowa. Miasto zapowiada walkę z dokuczliwymi pijakami **str. 5**

WYJĄTKOWY POKAZ MODY NA RYNKU W TUCHOWIE (POWIAT TARNOWSKI). BYŁO NA CO POPATRZEĆ

Dżinsowa rewia w wykonaniu uczennic tarnowskiej szkoły

FOT. ANDRZEJ TYLKO

Dżinsowe kreacje zagościły na Rynku w Tuchowie. Ich projektowaniem i przygotowaniem zajęły się uczennice z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych im. Jana Szczepanika w Tarnowie. Pokaz był bardzo udany

eprasa.pl d5a6feacf1

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Magazyn Puls

Interpol wszczął śledztwo w sprawie 20 kobiet zaginionych i zapewne zamordowanych w Europie. Ślady wielu ofiar prowadzą do Polski

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Krakowska **12 312 53 88**
prenumerata@gk.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

Monika Kaczyńska
publicystka

STRACH NIKOGO NICZEGO NIE NAUCZYŁ. SZCZEPIENIA DZIECI SĄ WCIĄŻ W ODWROCIE

Lekarze alarmują. W swoich gabinetach coraz częściej oglądają małych pacjentów z przypadłościami, które przynajmniej dwa ostatnie pokolenia medyków znały tylko z książek. Dlaczego? Bo rodzice bardziej boją się szczepień niż choroby.

Wokół ryzyka związanego ze szczepieniami narosło wiele mitów, a brak edukacji w tym zakresie sprawia, że rodzicielski strach łatwo podsycić. I tak spirala się nakręca. Więcej osób się boi, mniej decyduje się na szczepienia, przybywa chorych, a zagrożenie powrotem chorób już zwalczonych, takich jak np. polio, jest coraz poważniejsze.

Nic dziwnego, że sytuacja jest dla Ministerstwa Zdrowia więcej niż niepokojąca, a środki zaradcze wydają się konieczne. Jednak pomysł karania mandatami rodziców, którzy nie przestrzegają kalendarza szczepień swoich dzieci, mimo braku przeciwwskazań medycznych, jest najgorszą opcją z możliwych. Zamiast przekonać do szczepień, nasili strach, wywoła jeszcze większy opór i stanie się doskonałą pożywką dla kolejnych teorii spiskowych. A dzieci - nadal nieszczepione - będą coraz częściej chorować, a co gorsza umierać.

Rozsądniejszym wyjściem jest zadbanie o edukację na temat rodzajów szczepionek, sposobu ich działania, ewentualnych zagrożeń, a nade wszystko sensu szczepień. Powinni tłumaczyć lekarze, powinny tłumaczyć pielęgniarki, rzetelna wiedza na ten temat powinna być przekazywana na piknikach, festynach i innych masowych wydarzeniach, tak, by dotarła i do tych, którzy w czasie omawiania tych zagadnień w szkole byli na wagarach, i do tych, których wiedza zdążyła się zdezaktualizować.

Żeby mogli podjąć racjonalną decyzję przed szkodą. Bo gdy choroba zaatakuje, na zmianę zdania jest już za późno.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **21°C** MIN **12°C**
Wiatr zach. 4 m/s
Zachmurzenie zmienne, możliwe przelotne opady deszczu

JUTRO
MAX **25°C** MIN **15°C**
Wiatr płd.-zach. 2 m/s
Zachmurzenie umiarkowane, opady nie są przewidywane

POTAŃCÓWKI W TARNOWIE

Na tarnowski Rynek wracają lubiane potańcówki. Przez 10 niedziel w centrum miasta zagości taneczna muzyka. Pierwsza impreza już w najbliższą niedzielę o godz. 19. Zabawę poprowadzą animatorzy-wodzireje, którzy będą zachęcali do pląsów przy muzyce zarówno dzieci, jak i ich rodziców oraz dziadków. - Usłyszymy utwory od lat 60. po najnowsze hity. Zaprosiliśmy balmistrza, który w czarnym cylindrze i fraku będzie zachęcał do zabawy - zapowiada Artur Janus z Tarnowskiego Centrum Kultury.
Paulina Marcinek

FOT. ARCHIWUM ARTURA GAWLE

ROZMOWA DNIA

TONĄ ZWYKLE CI, KTÓRZY POTRAFIĄ PŁYWAĆ

Marcin Banasik
marcin.banasik@polskapress.pl

Co zrobić, kiedy widzimy osobę, która się topi? Dlaczego tragicznymi ofiarami najczęściej są osoby, które potrafią pływać? Odpowiada Artur Lechowicz, ratownik dyżurny krakowskiego WOPR-u. Dziś przypada Dzień Ratownika Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Czy krakowianie potrafią pływać?
Odpowiedź nie jest prosta, ponieważ kluczową sprawą, jeśli chodzi o bezpieczeństwo nad wodą nie są umiejętności pływackie. Większość osób, które się topią, potrafi pływać. Ci, którzy nie potrafią utrzymać się na wodzie nie ryzykują i nie pływają.

A dlaczego topią się ci, którzy potrafią pływać?
Najczęściej dochodzi do przecenienia swoich umiejętności, a szczególnie niebezpieczne jest to w połączeniu z pływaniem poza strefą strzeżoną. Jeśli do tego dojdzie opadnięcie z sił lub skurcz, to mamy gotowy scenariusz na tragedię. Często zdarza się, że taka osoba jest pod wpływem alkoholu lub środków odurzających.

Do ilu interwencji ratowników dochodzi podczas sezonu w Krakowie?
Ta liczba co roku oscyluje pomiędzy 150 a 200. To są tylko udokumentowane interwencje, nie notujemy żadnych prewencyjnych działań, więc realnie jest to dużo większa liczba. W sezonie najczęściej interweniujemy w okolicach kąpielisk - Bagry, Zakrzówek, Kryspinów. Miejscem naszej pracy jest też Wisła, do której zdarza się, że ludzie skaczą z mostów. Są też tacy turyści, którzy podczas spacerów wskakują do wody, żeby się ochłodzić.

Jak wygląda klasyczna interwencja ratownika?
Standardowo wygląda to tak, że osoba wchodzi do wody, często pod wpływem alkoholu. Wypływa poza obszar chroniony i nagle zaczyna brakować jej sił, łapie ją zadyszka lub skurcz. Dalej nie ma już schematu, bo każda interwencja jest inna. Wszystko zależy od tego, ile waży osoba, w jakim jest wieku, jak daleko jest od brzegu, jaka jest pogoda itd.

Jak rozpoznać, że ktoś się topi?
Na pewno nie wygląda to tak, jak w serialu „Słoneczny patrol", gdzie topiącego słychać i widać już z daleka. Zaczyna się od nieskoordynowanych ruchów, nie mających nic wspólnego z pływaniem. Potem dochodzi połykanie wody i coraz gorsze panowanie nad ruchami. Niestety ciężko jest to dostrzec, ponieważ te ruchy odbywają się pod wodą. Człowiek tonie cicho, tylko głowa wystaje nad wodą. Trzeba mieć doświadczenie lub szczęście, żeby to dostrzec.

FOT. ARCHIWUM

Co powinna zrobić osoba, która widzi tonącego?
Najważniejsze to wezwać profesjonalną pomoc. Nie chodzi o to, żeby heroicznie rzucić się na ratunek, bo to może się skończyć sytuacją, że ratownik będzie musiał wyciągać z wody dwie osoby, zamiast jednej. Jeśli nie możemy szybko liczyć na pomoc ratownika, nie podpływajmy do tej osoby na wyciągnięcie ręki. Tonący jest spanikowany i ratuje swoje życie. Będzie chciał na naszych plecach utrzymać się na wodzie, a to może na nas sprowadzić tragedię. Takiej osobie trzeba podać rzecz, która ma wyporność, np. gałąź lub materac gumowy, tak, żeby tonący miał szansę utrzymać się na wodzie. Jeśli uda się tego dokonać, uratowanego należy doholować do brzegu.

Co panu daje praca ratownika?
Mając 18 lat byłem zawodowym pływakiem, więc praca ratownika była naturalną drogą rozwoju. Zajęcie na kąpieliskach traktowałem początkowo jako możliwość dorobienia. Później praca ratownika stała się dla mnie czymś bardziej istotnym i poświęciłem jej życie zawodowe. Mimo potwornego zmęczenia, uratowanie życia człowiekowi daje mi satysfakcję, której nie da się opisać słowami. ©℗

PRZYRODA

Jaskry widziane z kosmosu

Na łąkach kwitną masowo jaskry. Rośliny mają drobne kwiaty żółtej barwy, a niedostatki postury nadrabiają liczebnością. Są ważne z dwóch powodów. Po pierwsze, kwitną masowo na łąkach, krajach lasu i miedzach. Także w ogrodach, gdzie bywają uporczywymi chwastami lub - jak to w przypadku zamorskich gatunków - są pożądanymi roślinami ozdobnymi. Z rozpoznaniem jaskrów na łące nie ma najmniejszego problemu. Żółte płatki w promieniach słońca wyglądają jakby były pokryte tłustą substancją. Słyszałem, że prawdziwe złoto pierwszej próby ma ten sam koloryt. Entomolodzy twierdzą, iż dzięki temu owady widzą je z oddali. To prawda, gdyż pszczoły je uwielbiają ze względu na duże ilości pyłku. Po drugie, ród jaskrów bogaty jest w gatunki. Mamy jaskra bulwkowatego, rozłogowego, ostrego, gajowego, jadowitego. I wiele innych. Wszystkie trujące, lecz po wysuszeniu mogą być zjadane przez bydło. Idąc przez łąkę pokrytą kwitnącymi jaskrami, zostaniemy obsypani żółtym pyłkiem. I nic dziwnego, że nasze łąki nabierają żółtej barwy widocznej z kosmosu. Na koniec jaskier rekordzista i do tego botaniczny rarytas. To pełnik europejski. Członek rodu jaskrów o kulistych, żółtych kwiatach średnicy pięciu centymetrów. Na pierwszy rzut oka przypomina różę. W naturze chroni go prawo, ale w sklepach ogrodniczych można kupić sadzonki.
Grzegorz Tabasz

eprasa.pl d5a6feacf1

nasz REGION

29 CZERWCA

Imieniny obchodzą: Dalebor, Ema, Emma, Kasja, Kasjusz
1613 - spłonął Globe Theatre w Londynie
1881 - sudański kaznodzieja Muhammad Ahmad Ibn Abd Allah przybrał samowolnie tytuł Mahdiego i wzniecił pierwsze w Afryce zakończone sukcesem powstanie przeciwko europejskim kolonizatorom
1984 - w Warszawie powołano Federację Młodzieży Walczącej

FOT. ARCHIWUM

29 CZERWCA 1956
Po krwawym stłumieniu protestu robotników premier Józef Cyrankiewicz powiedział: Każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odrąbie!

Czarny Dunajec chce przejąć budynek synagogi i stworzyć centrum dialogu

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Czarny Dunajec chce przejąć na własność dawną synagogę. Porozumiał się z gminą żydowską w Krakowie - właścicielem obiektu - w sprawie zamiany nieruchomości.

Chodzi o budynek przy ul. Sienkiewicza - w sąsiedztwie remizy OSP i Urzędu Gminy. Synagoga została wzniesiona w XIX wieku. Jako dom modlitwy dla mieszkańców wyznania mojżeszowego służyła do II wojny światowej. W czasie okupacji żydowscy mieszkańcy Czarnego Dunajca zostali przez Niemców deportowani do Nowego Targu, skąd trafili do niemieckiego obozu zagłady w Bełżcu.

Po II wojnie światowej synagoga została zamieniona na magazyn, potem na sklep meblowy. Budynek od 2000 r. jest pusty.

Przed rokiem Urząd Gminy dogadał się z gminą wyznaniową i uzyskał zgodę na 20-letnie bezpłatne użyczenie budynku. Urzędnicy zapowiadali, że chcą dawną synagogę przeznaczyć na cele kulturalne. - Teraz wyszliśmy z propozycją do gminy żydowskiej ws. przejęcia budynku. Zakup nie wchodzi w grę. Nie stać nas. Chcemy zamienić się gruntami. Gmina wyznaniowa wyraziła zainteresowanie - mówi Marcin Ratułowski, burmistrz Czarnego Dunajca. Miasto zamierza stworzyć muzeum ziemi czarnodunajeckiej. - Chcemy tam stworzyć także centrum dialogu, miejsce spotkań młodych ludzi z różnych stron świata - snuje plany burmistrz Czarnego Dunajca.

FOT. ŁUKASZ BOBEK

Budynek dawnej synagogi w Czarnym Dunajcu

Bochnia. Rusza duża przebudowa Plant: będą nowe alejki i fontanna

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Przykręceniem tablicy informacyjnej przez burmistrza rozpoczęła się przebudowa Plant Salinarnych. Inwestycja pochłonie ponad 16 mln zł, prace potrwają do jesieni 2024 roku.

Rewaloryzacja Plant Salinarnych obejmie przebudowę alejek, w tym budowę nowej w zachodniej części parku, budowę fontanny w miejscu placu zabaw (niegdyś znajdował się tam staw), a także - co budziło sporo emocji w lokalnej społeczności - wycinkę części drzewostanu. W ramach przebudowy Plant powstaną m.in. kolejne dwa gwarki, czyli miniaturowe figurki nawiązujące do salinarnej historii Bochni. Jeden z nich stanie obok altany, drugi przy Muzeum Motyli. Dotychczasowe gwarki znajdują się przy Szybie Sutoris oraz przy Rynku.

- Jestem głęboko przekonany, że będziemy z tego miejsca zadowoleni, że będziemy z niego korzystać tak, jak korzystamy z tężni i innych rzeczy, które już są zrewitalizowane. Wspomnę o Uzborni, wspomnę o Kolejce, to są miejsca bardzo uczęszczane przez mieszkańców Bochni i turystów - powiedział burmistrz Stefan Kolawiński.

Urzędnicy zapewniają, że nowe oblicze Plant Salinarnych będzie bardziej przyjazne. - Wszystkie alejki, które w tej chwili są asfaltowe, będą wykonane z nawierzchni przyjaznej dla pieszych, rowerzystów, jak i dla osób niepełnosprawnych - zapowiada Robert Cerazy, zastępca burmistrza Bochni.

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Bochnia. Tablica informacyjna przymocowana, rozpoczęła się rewaloryzacja Plant Salinarnych

Prace mają się zakończyć we wrześniu 2024 roku. Wykonawcą jest firma Krisbud sp. z o.o. z Trzebini. W tym roku zapowiedziano wykonywanie prac m.in. przy budowie fontanny wraz z komorą technologiczną. Powstanie ona na miejscu placu zabaw.

- Złożyliśmy wniosek do konserwatora o pozwolenie na prowadzenie prac archeologicznych. Po otrzymaniu tego zezwolenia ruszamy z demontażem placu zabaw, małej architektury. Będą to również prace konstrukcyjne związane z budową komory technologicznej, niecki fontanny i z uzbrojeniem terenu, a prawdopodobnie również prace konserwacyjne związane z pomnikiem Czynu Niepodległościowego - wylicza Paweł Gębala, dyrektor ds. realizacji kontraktów Krisbud sp. z o.o.

Bocheński samorząd zdobył na sfinansowanie przebudowy Plant promesę na blisko 12 mln zł z programu Polski Ład. W sumie inwestycja pochłonie ponad 16 mln zł.

©℗

Napięcie w MPK w Tarnowie. Związkowcy chcą wyższej podwyżki płac

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Kierowcy i mechanicy skupieni w Związku Zawodowym Pracowników MPK weszli w spór zbiorowy z zarządem spółki. Chodzi o kwestie płacowe.

Od lipca płace w spółce mają wzrosnąć o 300 złotych brutto. Będzie to już druga tegoroczna podwyżka płac w przedsiębiorstwie, od stycznia pensje wzrosły bowiem o 210 złotych.

- Cieszymy się z dodatkowych pieniędzy, ale to nie jest coś ekstra od zarządu, tylko konsekwencja podwyżki płacy minimalnej wynikająca z zapisów ustawowych, które i tak w naszym przypadku nie są do końca spełnione - zauważa Mariusz Warzała, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników MPK. Zliczając bowiem obie tegoroczne podwyżki, to wciąż i tak o 80 złotych za mało względem tego, o ile - w stosunku do ub. roku - wzrosnąć powinna płaca minimalna w Polsce.

- Reprezentujemy grupę kierowców i mechaników, czyli osób, które w MPK zarabiają najmniej. W moim przypadku, kierowcy z ponad 40-letnim stażem, jest to kwota 4400 złotych brutto - wylicza Mariusz Warzała.

Brakujące 80 złotych, o które toczy się spór, to z jednej strony może niedużo, ale - jak dodaje - dla pracowników, którzy dostają minimalne stawki, każda złotówka jest cenna i nie zamierzają jej „darować".

Teraz ruch leży po stronie zarządu spółki, aby rozpocząć rozmowy i rokowania ze związkowcami, którzy weszli w spór zbiorowy. Ci nie wykluczają zaostrzenia protestu. Mówią o strajku włoskim, a jeżeli on nie przyniesie rezultatu, to może dojść nawet do strajku ostrzegawczego.

FOT. ROBERT GĄSIOREK

Pracownicy MPK w Tarnowie walczą o wyższe pensje

ZZP MPK to jeden z dwóch związków zawodowych w tarnowskim przedsiębiorstwie. Należy do niego ponad 50 pracowników. Drugi - Solidarność '80 - przystał na propozycję zarządu.

Mimo kilku prób nie udało nam się porozmawiać z prezes MPK Anną Raising.

AKCJA CHARYTATYWNA
0210844352

eprasa.pl d5a6feacf1

Trzech nastolatków potrącił samochód na przejściu dla pieszych w Nowym Sączu

Alicja Fałek
alicja.falek@polskapress.pl

Na al. Piłsudskiego na oznakowanym przejściu dla pieszych trzech młodych mężczyzn zostało potrąconych przez samochód osobowy. Autem kierował 29-letni obywatel Słowacji, był trzeźwy.

- Kierujący samochodem marki BMW wykonywał manewr omijania pojazdu marki Renault, który zatrzymał się przed oznakowanym przejściem dla pieszych, by umożliwić młodym mężczyznom przejście na drugą stronę. Kierowca bmw nie zatrzymał się przed pasami i potrącił pieszych - informuje Aneta Izworska z policji w Nowym Sączu. - Dwóch 17-latków i 19-latek zostali przetransportowani do szpitala w Nowym Sączu.

Policjanci zatrzymali kierowcę bmw, którym okazał się 29-letni obywatel Słowacji. Został on przebadany alkomatem. Był trzeźwy. Mężczyźnie zostało odebrane prawo jazdy, usłyszał też zarzut spowodowania wypadku komunikacyjnego. Za to grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Jeden z 17-latków doznał ogólnych potłuczeń i złamania nosa, a 19-latek ogólnych potłuczeń i urazu głowy. Jeszcze wczoraj ich stan był na tyle dobry, że nie była konieczna hospitalizacja i wypisani zostali do domu. W szpitalu, w stanie niezagrażającym życiu, pozostał jeden z 17-latków. Doznał on wstrząśnienia mózgu i złamania nogi. ©℗

FOT. IREK/SADECKIE DROGI

Do potrącenia doszło na oznakowanym przejściu

Kęty. Powstaje kolejny odcinek obwodnicy. Są utrudnienia

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Od wczoraj kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami na drogach w Kętach. Jest to efekt rozpoczęcia głównych prac drogowych związanych z budową kolejnego odcinka zachodniej obwodnicy.

Inwestycja obejmuje odcinek ponad 400 metrów w ciągu ul. Młodzieży Polskiej od ronda na ul. Sobieskiego do skrzyżowania z ul. Klasztorną. Roboty rozpoczęły się w lutym.

- Do tej pory były to głównie przebudowa i modernizacja podziemnych sieci. Teraz rozpoczyna się kluczowa faza obejmująca zrywanie starej nawierzchni jezdni, chodników i z tym związane są właśnie utrudnienia - mówi Marcin Śliwa, zastępca burmistrza Kęt.

Wprowadzone zmiany w organizacji ruchu obejmują m.in. zamknięcie przejazdu przez ul. Świętokrzyską, tj. zamknięcie skrzyżowania z ul. Młodzieży Polskiej i z ul. Klasztorną. Otwarty natomiast zostanie przejazd przez ul. Klasztorną od os. Kamieniec w stronę ul. Słowackiego. Kilka dni wcześniej w tej części miasta m.in. zamknięta została ul. Młodzieży Polskiej od zjazdu do sklepu Dino do ul. Świętokrzyskiej, z wyłączeniem jedynie dojazdu do posesji i dla obsługi budowy. Ponadto zamknięta jest ul. Klasztorna od ul. Świętokrzyskiej do najbliższego skrzyżowania z drogą boczną na os. Kamieniec, także z dwoma wcześniej wspomnianymi wyjątkami.

FOT. ARCHIWUM INFO KĘTY

Obwodnica Kęt powstaje etapami. W ub. roku zakończono odcinek między ulicami Spacerową a Sobieskiego

- Takie zmiany są konieczne. Lepiej, aby prace były prowadzone na całej długości, co pozwoli przeprowadzić je szybciej niż gdyby dzielić je na mniejsze odcinki z wydłużeniem czasu prowadzenia robót - tłumaczy Marcin Śliwa.

Jak dodaje zastępca burmistrza, obecnie cała inwestycja przebiega planowo, co oznacza jej zakończenie w tym roku. Tak zakłada zresztą umowa dotycząca dofinansowania, jakie gmina Kęty uzyskała na ten kolejny odcinek obwodnicy w ramach Programu Rządowego Polski Ład. Jej koszt to blisko 6 mln zł, z czego 4 mln 702 tys. zł stanowi wspomniane wsparcie.

Obwodnica na tym odcinku będzie drogą z jezdnią o szerokości 7 m i ciągiem pieszo-rowerowym. Inwestycja przewiduje przebudowę skrzyżowań z ulicami Świętokrzyską i Klasztorną.

We wrześniu ub. roku został oddany do użytku odcinek obwodnicy o długości 475 m i był to - jak podkreślają w kęckim urzędzie - najtrudniejszy etap pod kątem technicznym. Poza nową drogą, chodnikami i ścieżkami rowerowymi wybudowano wiadukt kolejowy w ciągu linii 117 Kalwaria Zebrzydowska - Wadowice - Andrychów - Bielsko-Biała i nowe rondo na przecięciu ulic Sobieskiego i Młodzieży Polskiej. Koszty inwestycji zamknęły się w kwocie około 11 mln zł. ©℗

Libiąż. Dwa nocne wstrząsy obudziły mieszkańców

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

POWIAT CHRZANOWSKI.
Do silnych wstrząsów doszło w nocy z wtorku na środę. Skutki działalności ZG Janina w Libiążu były odczuwalne w promieniu kilku kilometrów.

W związku z działalnością górniczą kopalni Janina w Libiążu regularnie dochodzi do wstrząsów na terenie powiatu chrzanowskiego. Do mocnych wstrząsów doszło w nocy z wtorku na środę w trakcie eksploatacji ściany 709 pokładu 207. To rejon ul. Dalekiej w Żarkach. Wstrząsy odczuli nie tylko mieszkańcy wsi oraz gminy Libiąż, ale także sąsiednich gmin Chrzanów oraz Babice.

Ludzie mają dość wstrząsów generowanych przez działalność Zakładu Górniczego Janina. Trwa akcja protestacyjna mająca na celu ograniczenie uciążliwości. Do tej pory jednak pisma, petycje, spotkania z przedstawicielami kopalni oraz protest pod kopalnią nie przyniosły poprawy. Protestujący nie zamierzają jednak się poddawać i planują kolejne protesty, liczą także na zaangażowanie ze strony rządu.

Przedstawiciele kopalni uciążliwości generowane przez zakład tłumaczą trudną sytuacją geologiczną terenu.

Oto bilans ostatnich dni:
- 27.06 o godz. 14:30 wstrząs o magnitudzie 2,4 w skali Richtera
- 27.06 o godz. 17:48 wstrząs o magnitudzie 1,7 w skali Richtera
- 28.06 o godz. 1:12 wstrząs o magnitudzie 2,4 w skali Richtera
- 28.06 o godz. 4:27 wstrząs o magnitudzie 1,7 w skali Richtera. ©℗

Cmentarz Narodów w Wadowicach został odnowiony. Zmarłych upamiętnia 12 tablic

Małgorzata Gleń
malgorzata.glen@polskapress.pl

Odnowiony Cmentarz Narodów został poświęcony. Spoczywają tam prochy ok. 5 tys. żołnierzy różnych narodowości oraz cywilnych ofiar epidemii. Ich pamięć upamiętniają tablice z inskrypcjami.

Na cmentarzu wojennym i wojskowym w Wadowicach spoczywają ofiary epidemii tyfusu i cholery, żołnierze walczący w armii austriackiej na terenie Galicji, żołnierze Wojska Polskiego zmarli w obozie internowania w Wadowicach, żołnierze ekshumowani oraz polegli na terenie gmin Wadowice, Kalwarii Zebrzydowskiej i Budzowa w styczniu 1945 roku. W sumie na wojskowym i wojennym cmentarzu w Wadowicach pochowanych jest około 5 tysięcy żołnierzy różnych armii i narodowości.

FOT. MAŁOPOLSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

Uroczystość poświęcenia Cmentarza Narodów

Wadowicka nekropolia przeszła kompleksową przebudowę. Prace rozpoczęły się jesienią 2021 roku, a wczoraj została poświęcona. W uroczystości uczestniczył I wicewojewoda małopolski Ryszard Pagacz, konsul generalny Ukrainy w Krakowie Wiaczesław Wojnarowski, konsul Niemiec Dagmar Hillebrand, były honorowy konsul generalny Austrii w Krakowie Andrzej Tombiński i inni goście.

- Obecne urządzenie cmentarza pozwala poznać historię jego przekształceń i zawiera czytelny przekaz o pochodzeniu pochowanych. Inskrypcje na granitowych tablicach wymieniają niemal wszystkie narodowości Europy, których przedstawiciele tu spoczęli - równi wobec żołnierskiego losu, równi wobec śmierci - mówił wicewojewoda Ryszard Pagacz.

Wokół centralnego placu nekropolii rozmieszczono 12 granitowych tablic z inskrypcjami. 10 poświęconych jest żołnierzom poszczególnych narodów. Dwie są dedykowane cywilom wszystkich narodowości oraz żołnierzom nieznanym.

Cmentarz został odnowiony w ramach Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego. W sumie objął 41 nekropolii z czasów I wojny światowej z Wadowic, Brzeska, Tarnowa, Krakowa oraz powiatów bocheńskiego i tarnowskiego.

Wiele z tych cmentarzy było bardzo zniszczonych. Odtworzono historyczny wygląd nekropolii, łatwiej się po nich poruszać.

Wartość całkowita projektu wyniosła niespełna 11 mln zł. Dofinansowanie z RPO WM stanowiło ponad 7 mln zł. Pozostałe koszty pokryło Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej.

Wszystkie obiekty objęte projektem wpisane są do rejestru zabytków województwa małopolskiego. ©℗

AKCJA CHARYTATYWNA
0010844396

eprasa.pl d5a6feacf1

Pijacy zatruwają ludziom życie. Burmistrz rozważa prohibicję

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

LIMANOWA. **Osoby nietrzeźwe zakłócające spokój, leżące na ławkach, zaczepiające ludzi oraz żebrzące - to częsty widok w centrum Limanowej. - Nie może tak być - mówi burmistrz Władysław Bieda.**

O osobach nietrzeźwych, które w nieodpowiedni sposób zachowują się w centrum Limanowej, informacje pojawiają się co jakiś czas. Piszą o tym lokalne media, ale przede wszystkim zauważają to mieszkańcy.

„Czy można w końcu zrobić coś z osobami nadużywającymi alkohol? Kilka interwencji policji było, ale bez skutku. Spisują i odjeżdżają" - zapytał internauta podczas spotkania on-line z mieszkańcami, które cyklicznie organizuje burmistrz Limanowej.

Problem jest realny i dokuczliwy, co potwierdza burmistrz miasta. Niewłaściwe zachowanie osób nietrzeźwych zostało dostrzeżone już jakiś czas temu i aby temu przeciwdziałać, miasto podjęło działania. Spisana została specjalna umowa między policją a gminą, w ramach której centrum miasta jest pod dokładniejszym nadzorem służb.

FOT. KLAUDIA KULAK

Centrum Limanowej. Nietrzeźwi to ogromny problem w mieście. Burmistrz zapowiada walkę

Jak podkreśla burmistrz, w ostatnim czasie Urząd Miasta otrzymał informacje o tym, że dwie nietrzeźwe osoby zostały ukarane przez sąd. Były to kary pieniężne, a jeżeli nie zostaną zapłacone, takie osoby będą musiały kary odpracować albo trafią do aresztu.

Burmistrz zapowiada kolejne działania. Gmina ma w planie zorganizowanie wspólnych patroli policji oraz straży miejskiej, aby zwiększyć ich ogólną częstotliwość i skuteczność.

Zdaniem burmistrza realny wpływ na problem ma fakt, że osoby będące już pod wpływem alkoholu odwiedzają pobliskie sklepy, gdzie mogą kupić kolejne butelki. Jak zapowiedział, gmina lada dzień przekaże lokalnym sklepom, które prowadzą w centrum sprzedaż alkoholu, informację, że będą wzmożone kontrole pod kątem sprzedawania wyskokowych trunków osobom już będącym „pod wpływem".

- Jeżeli straż miejska zauważy, że ze sklepu wychodzi osoba nietrzeźwa, która zakupiła alkohol, zgodnie z ustawą będziemy cofać zezwolenie na sprzedaż alkoholu. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić każdego sklepu, ale liczymy na współpracę z osobami, które te sklepy prowadzą - dodaje Bieda.

Miasto daje sobie na przetestowanie tego rozwiązania około miesiąca i - jak zapowiedział burmistrz - jeśli sytuacja się nie poprawi, trzeba będzie podjąć bardziej radykalne kroki.

- Nie wykluczamy, że Rada Miasta na mój wniosek ograniczy sprzedaż alkoholu. Do tej pory nie podejmowaliśmy takich kroków. Liczymy na rozsądek i pomoc ze strony sprzedawców, bo w przeciwnym razie będziemy do tego zmuszeni. Nie możemy pozwolić sobie na to, że będą nam się plątać osoby pijane po rynku czy parku - mówi burmistrz Bieda. ©℗

Kolejki uprawnionych do tańszego prądu w Punkcie Obsługi Klienta Tauronu

Agnieszka Nigbor
agnieszka.nigbor@polskapress.pl

GORLICE. **W kolejce do Biura Obsługi Klienta Tauronu od kilku dni stają dziesiątki osób. To ostatnia szansa, by złożyć oświadczenie i skorzystać z zamrożenia cen prądu dla uprawnionych.**

Uprawnieni są rolnicy, osoby niepełnosprawne i rodziny posiadające kartę dużej rodziny.

To naprawdę ostatni moment, bo czas na złożenie dokumentów upływa 30 czerwca, a gorlickie biuro Tauron będzie otwarte przed tym terminem jeszcze tylko dziś od godz. 8.30 do godz. 16. Przynajmniej tak wynika z informacji umieszczonej na drzwiach placówki.

W kolejce po tańszy prąd prawie trzy godziny stał Edward Stachyra, gorliczanin.

- Nie mogłem złożyć wniosku wcześniej, bo moje orzeczenie o niepełnosprawności straciło ważność. Musiałem złożyć wniosek, stanąć na komisji i teraz po uzyskaniu dokumentu, który uprawnia mnie do tańszej energii, złożyć stosowne oświadczenie - tłumaczy mężczyzna. - Trudno, trzeba rano zająć sobie kolejkę, uzbroić się w cierpliwość i liczyć na to, że się uda - dodaje mężczyzna.

W grupie z najwyższym limitem zużycia prądu - 3000 kWh, do którego będzie obowiązywało zamrożenie cen za energię elektryczną w 2023 roku, znaleźli się rolnicy i osoby posiadające kartę dużej rodziny. W przypadku osób niepełnosprawnych ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności limit ten wynosi 2600 kWh. Warunkiem zamrożenia cen dla tych grup jest dołączenie do oświadczenia odpowiednio kopii karty dużej rodziny, kopii nakazu płatniczego podatku od nieruchomości. W przypadku pana Edwarda - nie ma potrzeby dołączania do wniosku decyzji poświadczającej orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, ale trzeba mieć świadomość, że dostawca prądu może żądać tych orzeczeń do wglądu w późniejszym terminie. ©℗

REKLAMA 0010846392

REKLAMA 0210826098

Jedno pismo – międzynarodowe grono autorów – interesująca tematyka – historia i literatura XX i XXI w.

Nowy kwartalnik naukowy już dostępny!

Trimarium

The History and Literature of Central and Eastern European Countries
Historia i literatura Europy Środkowej i Wschodniej z perspektywy krajowych badaczy

ojs.trimarium.info – ogólnodostępne wydanie elektroniczne w języku angielskim i językach narodowych autorów publikacji

wersja papierowa Trimarium w polskich i zagranicznych instytucjach naukowych

Kwartalnik naukowy powstaje przy udziale dotacji celowej w ramach zadania: *Polska kultura w krajach Trójmorza oraz w krajach anglosaskich – projekt uzupełniających działań Instytutu Literatury.* Sfinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
INSTYTUT LITERATURY
TRI MARIUM

eprasa.pl d5a6feacf1

KRÓTKO

FILHARMONIA KRAKOWSKA

Letnie koncerty kameralne

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W każdą sobotę tego lata Filharmonia zaprasza na letnie koncerty kameralne. Dwa pierwsze z nich odbędą się w Ogrodzie Konsulatu Generalnego Austrii przy ulicy Krupniczej 42, kolejne – w palmiarni Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Mikołaja Kopernika 27. GZL

KSIĄŻKA

Ostatnie eseje Zagajewskiego

Lada dzień ukaże się książka, nad którą pracował zmarły wiosną 2021 roku poeta Adam Zagajewski. 4 lipca o godz. 18 w Muzeum im. E. Hutten-Czapskiego (ul. Piłsudskiego 12) odbędzie się premierowe spotkanie wokół zbioru „Najwyższy człowiek świata. O Józefie Czapskim".

„Zamiarem Adama Zagajewskiego było naszkicowanie sylwetki Józefa Czapskiego - malarza, pisarza, człowieka, obywatela, przyjaciela, czytelnika, rozmówcy. O Czapskim pisano już sporo. Mimo to wydaje się, iż jesteśmy dopiero na początku drogi, tym bardziej, że dopiero teraz rozpoczęła się prawdziwie światowa kariera jego dzieła" - zapowiada Wydawnictwo A5. Pracę nad książką przerwała śmierć Adama Zagajewskiego. Wydawca postanowił powierzyć redakcję tomu Andrzejowi Franaszkowi, piszącemu biografię Józef Czapskiego. AP

RADIO KRAKÓW

Maria Pomianowska i Mingjie Yu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W niedzielę 2 lipca na Letniej scenie Radia Kraków w polsko-chińskim projekcie Amber & Silk wystąpią dwie instrumentalistki: Maria Pomianowska i Mingjie Yu. Początek koncertu o godzinie 17.05. Wstęp wolny - zaproszenia na antenie rozgłośni. Amber & Silk project to spotkanie dwóch odległych kultur muzycznych. W programie znajdują się tradycyjne chińskie i polskie utwory, a także kompozycje Marii Pomianowskiej. W instrumentarium duetu odnajdziemy staropolskie fidele (sukę biłgorajską, fidel płocką) oraz chińskie cytry. GZL

150 koncertów: Summer Jazz Festival w Krakowie od 2 lipca

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Od 2 lipca Kraków będzie rozbrzmiewał muzyką synkopowaną. Stanie się to za sprawą tegorocznej edycji Summer Jazz Festivalu. Opowiada nam o niej jego dyrektor - Witold Wnuk.

- Summer Jazz Festival w Krakowie odbywa się od 1996 r.
- Mamy pod Wawelem „krakowską rzeczpospolitą jazzową". Co roku organizujemy ponad 150 koncertów w dwa miesiące. Dlatego nasz festiwal jest jednym z największych na świecie. Wpisuje się to moją ideę, która głosi, że Kraków jest światową mekką jazzu i uratuje ten gatunek od zapomnienia.

- Ile będzie koncertów?
- W sumie festiwalowych koncertów jest 120, a do tego blisko 30 podczas Nocy Jazzu, która jest z nami związana. W efekcie w Krakowie wystąpi tego lata ponad 400 wykonawców z całego świata. Już podczas otwierającej festiwal Niedzieli Orleańskiej zagra co najmniej 50 artystów, a potem podczas Nocy Jazzu - około 100.

- Festiwal otworzy 2 lipca Niedziela Nowoorleańska. Gdzie w tym roku przejdzie korowód muzyków jazzowych?
- Zbieramy się pod Harris Piano Jazz Barem i po koncertach ogródkowych, które odbędą się od godziny 12 do 16.30, ruszamy o 17 w przemarsz wokół Rynku Głównego, by ulicą Szczepańską przejść na plac Szczepański.

FOT. ANNA KACZMARZ

Parada Nowoorleańska przyciąga co roku tłumy wykonawców i wielbicieli jazzu tradycyjnego

- Jakie najważniejsze wątki można wyłuskać z bogatego programu festiwalu?
- Tu nie ma żadnych wymyślnych idei: to bigos wszystkich stylów jazzu. Taka jest idea - pokazać wszystko, a przede wszystkim to, co jest blisko korzeniom jazzu i ludziom się podoba. Bo jazz jest obecnie w trudnej sytuacji, w niektórych krajach wręcz zanika, choćby tam, gdzie się narodził, czyli w USA. U nas jest inaczej: w Krakowie są aż trzy kluby, w których codziennie gra się jazz. Czegoś takiego nie ma w żadnym mieście Europy.

- Dużo będzie wykonawców z Krakowa?
- To niemal połowa wszystkich artystów. Bo z jednej strony nasz festiwal pokazuje krakowskiej publiczności to, co jest najbardziej cenne w jazzie na świecie, a z drugiej - pokazuje gościom z kraju i zagranicy to, co jest najlepsze na krakowskiej scenie jazzowej. Dlatego zobaczymy Marcusa Millera, Billy'ego Cobhama, Michela Camilo, Markusa Stockhausena, Jana Garbarka czy Yellowjackets. To są te wielkie nazwiska. Obok nich pojawią się jazzmani, którzy na co dzień grają w krakowskich klubach - w moim Globusie, w Harrisie czy u Muniaka. To tradycyjne grupy, jak Boba Jazz Band czy Old Metropolitan Band.

- Komu w tym roku przyznacie Jazzowego Baranka?
- Krzyśkowi Ścierańskiemu. To barwna postać, która od wielu lat nadaje rytm polskiej scenie jazzowej. Chcemy w ten sposób podkreślić, że dziś brakuje tego rodzaju charyzmatycznych muzyków. Bo, żeby zagrać z pasją jazz, trzeba czasem dostać w mordę na Rynku Głównym czy obudzić się w Izbie Wytrzeźwień na Rozrywki 1. Niestety polityczna poprawność sprawia, że wszyscy boją się takiego stylu życia.

- Jak się panu udaje zdobywać fundusze?
- Wszystko jest jawne, tu nie ma żadnej tajemnicy. Festiwal zaczął się bez żadnych sponsorów, tylko jeden restaurator dał 5 tysięcy i PKO - 10 tysięcy. Dzisiaj dostajemy 450 tys. zł od miasta i 280 tys. od ministerstwa. Wbrew pozorom to nie są porażające pieniądze, jak na duży festiwal. Całe szczęście świetnie sprzedają się bilety, z których mamy dochód w wysokości 300-400 tys. zł. To właściwie jedna trzecia budżetu. Wspomagają nas też zagraniczne instytuty i konsulaty, ale to są drobne kwoty. Ale dzięki temu, wszystko się zgadza.

Takiej wystawy dotąd nie było. „Tetmajer. Siła barw i temperamentu" w Muzeum Krakowa

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Bronowice początku XX wieku ożyły w Muzeum Krakowa. Od 30 czerwca do 12 listopada potrwa tam wystawa „Włodzimierz Tetmajer. Siła barw i temperamentu".

Wystawa jest poświęcona jednemu z czołowych przedstawicieli Młodej Polski, malarza, polityka i działacza niepodległościowego, sportretowanego przez Wyspiańskiego w „Weselu". Rok 2023, zgodnie z uchwałą Senatu RP, jest rokiem poświęconym Włodzimierzowi Tetmajerowi.

- Tetmajer był wyjątkowym twórcą sztuki młodopolskiej, jego twórczość jest niezwykłym lustrem, pokazującym prawdę o wsi, wiejskiej kobiecie, a także o Polsce. Jednym z głównych tematów w tej twórczości są Bronowice, ale tak naprawdę stanowią one jedynie pretekst, tło, tworzywo, z którego Tetmajer lepił opowieści o Polsce i naszym narodzie. Patrząc na bronowickich bohaterów tego malarstwa, odkrywamy siłę ludu, ale też dostrzegamy, w jakiej kondycji jest ten lud. Piękne kolory, dominujące na obrazach, przykrywają kanciaste postaci. Nie jest to z pewnością malarstwo dekoracyjne, nie jest to „lato z radiem", a cztery pory roku - wyjaśnia dr Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Krakowa.

FOT. WIKIMEDIA

Włodzimierz i Anna Tetmajerowie

Na wystawę - pierwszą tak dużą ekspozycję poświęconą twórczości Włodzimierza Tetmajera - złożyło się niemal czterysta obiektów, blisko połowa to malarstwo, ale obrazom towarzyszą rysunki, szkice do obrazów oraz przedmioty przywołujące klimat przełomu wieków, m.in. skrzynia posagowa Anny z Mikołajczyków Tetmajerowej. To okazja, by zobaczyć wiele z eksponatów, jedne należą do kolekcji prywatnych, inne nieczęsto opuszczają magazyny.

Włodzimierz Tetmajer to postać szczególnie istotna w Krakowie. W swoim malarstwie czerpał m. in. z życia podkrakowskich, wówczas, Bronowic. Ważną część jego twórczości stanowiły również pejzaże oraz polichromie kościelne.

W 1890 roku Tetmajer ożenił się z Anną Mikołajczykówną, córką chłopa z Bronowic. Częstym gościem w bronowickiej chacie był poeta Lucjan Rydel, który poślubił siostrę Anny - Jadwigę. Uroczystości weselne tej pary przedstawił Stanisław Wyspiański w „Weselu". Tetmajer został w nim uwieczniony jako Gospodarz.

To właśnie z bronowickiej Rydlówka w grudniu zainaugurowała obchody Roku Tetmajera. Głównym punktem obchodów Roku Tetmajera jest monograficzna wystawa, która potrwa od 30 czerwca do 12 listopada w pałacu Krzysztofory.

©℗

eprasa.pl d5a6feacf1

POLSKA *i* ŚWIAT

KIJÓW/WILNO

– Litwa kupi dla Ukrainy dwa systemy obrony powietrznej NASAMS – poinformował prezydent Gitanas Nauseda, który w środę przebywał w Kijowie. Litwa umowę o zakupie systemów podpisała z norweską firmą Kongsberg. Nauseda przybył do Kijowa z niezapowiedzianą wizytą, gdzie spotkał się z prezydentem Zełenskim i wziął udział w obchodach 27. rocznicy przyjęcia ukraińskiej konstytucji.

„Gdy spichlerze są puste, wciąż znajdujemy możliwości, aby spróbować pomóc naszym przyjaciołom

Gitanas Nauseda, prezydenrt Litwy

KRÓTKO

PŁOCK

Inwestycje w kolejne złoża

Ok. 0,4 mld metrów sześc. gazu ziemnego rocznie w szczytowym okresie produkcji zapewnią złoża Orn i Alve Nord na Norweskim Szelfie Kontynentalnym, na których zagospodarowanie Grupa Orlen wraz z partnerami koncesyjnymi otrzymała zgodę – poinformował w środę Orlen. Złoża Orn i Alve Nord są położone na Morzu Norweskim w pobliżu obszaru Skarv, który – jak podkreślił koncern – stanowi „centrum działalności wydobywczej" PGNiG Upstream Norway z Grupy Orlen. Wydobycie z tych złóż będzie charakteryzować się niskim śladem węglowym, ponadtrzykrotnie mniejszym od globalnej średniej – podkreślono w komunikacie Orlenu.Grupa Orlen chce, aby jak największa część surowca przesyłanego do Polski rurociągiem Baltic Pipe pochodziła z jej własnego wydobycia na Norweskim Szelfie Kontynentalnym. Z początkiem czerwca władze Norwegii zaakceptowały również plan zagospodarowania złoża Fenris, położonego na Morzu Północnym. oprac. WS|PAP

ZAWOJA

Żbik na Babiej Górze

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Fotopułapka na Babiej Górze nagrała żbika. To pierwszy taki przypadek w Babiogórskim Parku Narodowym. „W końcu i nam udało się uchwycić dzikiego mruczusia" – oznajmili przyrodnicy z parku, przypominając, że ten leśny kot prowadzi niezwykle skryte życie. Żbik podlega ścisłej ochronie.

GDAŃSK

Policja nie dopuściła do „ustawki"

Funkcjonariusze zajmujący się zwalczaniem przestępczości pseudokibiców z Gdańska wraz z policjantami z innych jednostek ustalili, że na terenie powiatu gdańskiego w miejscowości Żukczyn ma dojść do fizycznego starcia między grupami pseudokibiców z Gdyni i Rzeszowa. – Pseudokibice chcieli przekonać się, która z grup jest silniejsza – stwierdził funkcjonariusz z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku st. sierż. Piotr Pawłowski. Wyjaśnił, że funkcjonariusze ustalili wszystkie samochody, którymi przyjechali pseudokibice z Rzeszowa, tak aby zapewnić bezpieczeństwo podczas ich przemieszczania się po terenie województwa pomorskiego. oprac. WS|PAP

Polska buduje armię lądową. Ma być najsilniejsza w Europie

Karolina Wrońska
Toruń

To deklaracja szefa MON, który uczestniczył w Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w konferencji „Trzy Filary Bezpieczeństwa – militarny, energetyczny, żywnościowy".

Tego samego dnia minister Mariusz Błaszczak udał się do Szczecina, gdzie wyładowywano pierwsze czołgi Abrams.

- Warunkiem rozwoju naszego kraju jest bezpieczeństwo. [...] Chcemy pokoju, ale jeżeli go chcemy, musimy szykować się do wojny. W związku z tym wzmacniamy Wojsko Polskie w odróżnieniu od tych, którzy rządzili do 2015 roku – powiedział szef MON.

Dodał, że zupełnie nierealistyczne jest podejście zakładające wzmocnienie bezpieczeństwa przez rozbrojenie. – Historia uczy, że jest dokładnie odwrotnie. Mamy być silni i jesteśmy z roku na rok coraz silniejsi. Prawo i Sprawiedliwość od 2015 roku konsekwentnie buduje siłę Wojska Polskiego – wskazał.

Błaszczak zapewnił, że w ciągu dwóch lat Polska będzie miała najsilniejszą armię lądową w Europie. Podkreślił, że armia lądowa jest niezwykle istotna w obliczu charakteru zagrożeń, ale bardzo ważne są też siły powietrzne i marynarka wojenna.

– Rozwijamy wszystkie rodzaje sił zbrojnych. Powołaliśmy do życia wojska obrony terytorialnej. Moje środowisko miało rację, przestrzegając przed odbudową rosyjskiego imperium. [...] Dziś realizujemy testament śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, wzmacniając polską armię – mówił szef MON.

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Dostawy czołgów oraz pozostałego sprzętu zaplanowano na lata 2023-2024. Polska otrzyma także amunicję

Dodał, że wojsko musi być dobrze uzbrojone, ale także liczne. Filarami bezpieczeństwa – jak wskazał – są liczebność armii, uzbrojenie i modernizacja oraz współpraca międzynarodowa w ramach NATO.

Błaszczak przypomniał, jak polskie władze zareagowały na kryzys na granicy z Białorusią. – Najpierw powstało tam ogrodzenie tymczasowe, a teraz jest już stałe – mówił. Podkreślił, że byli tacy — także posłowie opozycji – którzy kwestionowali takie działania.

Minister mówił o wadze jesiennych wyborów do parlamentu, bo w jego ocenie wygrana opozycji oznaczałaby powrót do rozbrajania Polski, z którym – jak ocenił Błaszczak – mieliśmy do czynienia do 2015 roku.

– Jeśli będziemy kontynuowali naszą misję, w co głęboko wierzę, jeszcze bardziej wzmocnimy Polskę, wzmocnimy bezpieczeństwo naszej ojczyzny – podkreślił szef MON.

– Dziś po moim wystąpieniu w Toruniu jadę do Szczecina, do portu, gdzie zawinął pierwszy statek z czołgami Abrams. [...] Za naszą wschodnią granicą jest wojna, więc zamawiamy nowoczesny sprzęt już teraz, nie możemy czekać. Wojska pancerne, tak jak i artyleria, są bardzo ważne – wskazał minister obrony narodowej.

W styczniu br. MON zawarło umowę na dostawę 116 czołgów M1A1 Abrams oraz sprzętu towarzyszącego, w tym 12 wozów zabezpieczenia technicznego M88 Hercules, mostów szturmowych i wozów dowodzenia.

Wartość umowy to około 1,4 mld dolarów netto, z czego blisko 200 mln USD pokrywa strona amerykańska w ramach przyznanych Polsce środków pomocowych. USA zgodziły się także sprzedać Polsce amunicję, w tym pociski podkalibrowe z rdzeniem ze zubożonego uranu.

Dostawy czołgów i pozostałego sprzętu przewidziano na lata 2023-2024. Czołgi, używane wcześniej przez Korpus Piechoty Morskiej USA, przechodzą szczegółowy przegląd i zostaną dostarczone z wyzerowanymi przebiegami.

Zakup 116 Abramsów wycofanych z korpusu marines został dokonany, aby przyspieszyć uzupełnianie sprzętu po donacjach na rzecz Ukrainy.
PAP

Lewica chce postawić na budowę mieszkań. Wzorce zamierza czerpać od polityków z Austrii

Anna Nagel
Warszawa

To kluczowy postulat - mówi lider partii Razem Adrian Zandberg, który m.in. ze współprzewodniczącym Nowej Lewicy Włodzimierzem Czarzastym spotkał się z austriackimi politykami.

Na początku tygodnia delegacja parlamentarzystów z Lewicy przebywała w Wiedniu, gdzie z austriackimi politykami konsultowała program mieszkaniowy. Adrian Zandberg, który w stolicy Austrii był razem z szefem sztabu Lewicy, wicemarszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym i posłem Andrzejem Szejną, podkreśla, że „Wiedeń udowodnił, że inna polityka mieszkaniowa jest możliwa".

„Większość mieszkańców płaci tu niski, regulowany czynsz. Mieszkania buduje i wynajmuje samorząd. To rozwiązanie sprawiedliwe i tańsze, niż rozdawanie miliardów z budżetu bankom i deweloperom" - mówi.

„W poniedziałek rozmawialiśmy z burmistrzem Wiednia, Michaelem Ludwigiem i jego ekipą. Przyjrzeliśmy się miejskiej spółce, która odpowiada za budowę i utrzymanie mieszkań. Rozmawialiśmy z ekspertami o finansowaniu, przewagach publicznej własności i nowoczesnym planowaniu osiedli" - przekazał polityk. „We wtorek spotkaliśmy się z Andym Bablerem - szefem austriackiej lewicy, która stoi za programem mieszkaniowym" - dodał.

W ocenie polityka Lewicy, „Platforma Obywatelska i PiS gaszą dziś kryzys mieszkaniowy kredytami, czyli dolewają benzyny do ognia". „To już było, to się nie sprawdziło, skorzystały tylko banki i garść deweloperów" - stwierdził. W programie wyborczym Lewicy mają znaleźć się też kolejne rozwiązania, które już funkcjonują w innych krajach, a które dotyczą m.in. pracy czy ochrony zdrowia. PAP

eprasa.pl d5a6feacf1

Coraz więcej lotnisk godzi się na przewożenie większej ilości płynów

Anna Nagel
Helsinki

Podróżni wylatujący ze stolicy Finlandii mogą od środy znów zabierać na pokład samolotu do 2 litrów płynów - poinformował portal lotniczy Avia News.

Takie ułatwienia wprowadziły wcześniej między innymi lotniska w Londynie, Amsterdamie i Mediolanie, a wkrótce dołączą do nich czeski port w Pradze oraz lotniska w Szwecji i Hiszpanii.

Zakaz wnoszenia na pokład większych ilości płynów został wprowadzony w 2006 roku, kiedy brytyjska policja wykryła plany zamachów Al Kaidy.

Organizacja terrorystyczna przygotowywała się do wysadzenia w powietrze samolotów pasażerskich, przy czym ładunki wybuchowe miały być skonstruowane już na pokładzie przy użyciu płynnych chemikaliów.

Od tej pory lotniska wprowadziły zasadę, że pasażer może wnieść w bagażu podręcznym zaledwie 100 ml płynów.

Obecna zmiana reguł bezpieczeństwa stała się możliwa dzięki rozwojowi techniki, bo lotniska zaczęły instalować nowocześniejsze skanery, które umożliwiają szybszą i skuteczniejszą kontrolę bagażu.

Wdrożenie nowych technologii nie było jedynym powodem zmiany protokołu odpraw. Grupy terrorystyczne obecnie stosują inne taktyki toteż zagrożenie pod postacią płynów, żelów czy aerozoli w samolotach wydaje się znacznie mniejsze. PAP

FOT. EC - AUDIOVISUAL SERVRICE

Zmiana reguł bezpieczeństwa stała się możliwa dzięki temu, że lotniska zaczęły instalować nowe skanery

Jedni na Białoruś, a drudzy do wojska. Będą czystki Putina?

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Dopiero po kilku dobach poznaliśmy szczegóły kompromisu, który w sobotę położył kres największej rebelii współczesnej Rosji od 1993 roku. Choć i to wcale nie oznacza końca tej historii.

To był długi okres niepewności. W sobotę wieczorem było wiadomo tylko o kilku rzeczach. Buntownikom będzie wybaczone, Prigożyn wyjedzie na Białoruś, a twarzą porozumienia jest Łukaszenko. Dość ogólnikowe, choć faktycznie wagnerowcy zawrócili z marszu na Moskwę.

Na ponad dobę zniknęli z przestrzeni publicznej główni bohaterowie tego (komedio)dramatu. Dopiero w poniedziałek rano pokazano zdjęcia ministra obrony Siergieja Szojgu z rzekomej wizyty na froncie. Sęk w tym, że wykazano, iż było to nagranie zrobione jeszcze przed próbą puczu. Niedługo później Kreml zamieścił informację o rozmowie telefonicznej Władimira Putina z emirem Kataru.

Na „objawienie się" Prigożyna trzeba było czekać przez kolejne kilka godzin. W wystąpieniu przekazanym przez jego służby prasowe wydawał się dość potulny, tłumaczył powód buntu, wyrażał skruchę z powodu śmierci kilkunastu wojskowych, nie zaatakował po nazwisku ani Szojgu, ani tym bardziej Putina.

FOT. AFP/EAST NEWS

W Rosji jedyną możliwością rozwiązania problemu byłoby zamknięcie kanałów, przez które Prigożyn i jego zwolennicy propagowali swój „marsz sprawiedliwości"

Wciąż nie było jednak wiadomo, gdzie Prigożyn przebywa. Za to Putin wystąpił w poniedziałek wieczorem z kolejnym przemówieniem do Rosjan. Przekaz był podobny do tego z soboty rano. Sprowadzał się do ponownego potępienia buntowników i podkreślenia, że Kreml był skuteczny w zakończeniu konfliktu bez większych ofiar. Ciekawe, że chwilę wcześniej rzecznik prezydenta Dmitrij Pieskow zapowiadał przełomową dla Rosji i Rosjan mowę Putina. Nic takiego się nie stało. Czyżby z jakiegoś powodu Putin zmienił przekaz? Czyżby zrezygnował z zapowiedzi czystek i szukania winowajców kompromitacji państwa w obliczu rebelii najemników? W każdym razie wieczorem pojawiło się nagranie z jego spotkania z członkami Rady Bezpieczeństwa FR. Putin ujawnił tak naprawdę element porozumienia z Prigożynem. Ci wagnerowcy, którzy wyrażą chęć, będą mogli udać się za swoim szefem na Białoruś. Pozostali mają do wyboru podporządkowanie się armii (czyli podpisanie kontraktu) albo odejście z firmy.

Kreml potępił buntowników i wskazał na skuteczność akcji przeciwko nim. Ale wiele wskazuje na to, że to nie koniec Grupy Wagnera

Nie wiadomo jeszcze, jaki procent najemników wybierze konkretne opcje, ale sytuacja wskazuje, że to nie koniec Grupy Wagnera. Oczywiście nie będzie ona już taka jak wcześniej, szczególnie w charakterze narzędzia politycznego. Ale nadal może służyć celom Moskwy - jeśli nie w Ukrainie, to choćby w Afryce i na Bliskim Wschodzie.

REKLAMA 1410801465

eprasa.pl d5a6feacf1

HISTORIA

29 CZERWCA 983
Wybuchło powstanie Słowian połabskich. Przeciwstawiając się niemieckiej kolonizacji i przymusowi chrześcijaństwa Połabianie związali konfederację i uderzyli na załogi wojskowe oraz kościoły. Zdobyli m.in. grody w Hobolinie i Brennie, skąd uciekli tamtejsi biskupi. Niemieckie osady zostały splądrowane, a ich mieszkańcy poszli w niewolę. Powstanie doprowadziło do wstrzymania kolonizacji na tych terenach przez następne 200 lat. Połabianie utrzymali niezależność aż do XII w.

FOT. ARCHIWUM

30 CZERWCA 1651
W bitwie pod Beresteczkiem główne siły polskie dowodzone przez króla Jana Kazimierza rozbiły oddziały kozackie i tureckie. Z pola walki uciekli chan Islam III Girej i Bohdan Chmielnicki.

Polscy komuniści - bolszewicy, czekiści, poplecznicy Lenina

Wśród członków rosyjskiej partii bolszewickiej było wielu Polaków. W Rosji Sowieckiej zajmowali znaczące stanowiska w partii, państwie i służbie bezpieczeństwa

Paweł Stachnik

Polacy należeli w imperium rosyjskim do najbardziej prześladowanych narodów. Nic więc dziwnego, że byli nader licznie reprezentowani w rozmaitych nielegalnych rewolucyjnych partiach i organizacjach, od konstytucyjnych demokratów, przez socjalistów-rewolucjonistów aż po bolszewików i anarchistów. Tak jak w Europie Zachodniej, tak samo i w Rosji w XIX i na początku XX w. słowo Polak było synonimem rewolucjonisty.

Polacy lub polscy Żydzi licznie zasilali szeregi partii socjaldemokratycznej, a potem bolszewickiej. W latach rewolucji i wojny domowej wielu z nich pełniło ważne funkcje, a wielu szeregowych członków działało na rozmaitych odcinkach partyjnej pracy. Wśród tych pierwszych byli m.in.: Julian Marchlewski, Feliks Kon, Józef Unszlicht, Julian Leszczyński-Leński, Stanisław Redens, Romuald Muklewicz, no i oczywiście Feliks Dzierżyński.

Jak pisze historyk z Uniwersytetu Opolskiego prof. Nikołaj Iwanow w swojej wydanej właśnie książce „Ludzie Kremla nad Wisłą. Ideowcy czy zdrajcy?", polscy komuniści odegrali znaczącą rolę w przejęciu i utrzymaniu się przy władzy bolszewików w okresie 1917-1921. Znaczącą do tego stopnia, że w świadomości mieszkańców ZSRS funkcjonowało silne przekonanie - dla nas zaskakujące, a nawet szokujące - że bolszewicka rewolucja udała się właśnie dzięki Polakom (oraz Łotyszom, bo łotewskie jednostki Armii Czerwonej należały do najbardziej zaufanych formacji).

FOT. ARCHIWUM
Feliks Dzierżyński wśród swoich współpracowników z Czeka

Polska Armia Czerwona

Czy w przypadku komunistów możemy w ogóle mówić o ich polskości? Jak podkreśla prof. Iwanow, dla zdecydowanej większości z nich narodowość nie miała żadnego znaczenia. Czuli się rewolucjonistami walczącymi o szczęście całej ludzkości, a w walce tej narodowość mogła stanowić tylko balast. Niemniej ich narodowe pochodzenie było faktem i jak pokazał przebieg wypadków miało odegrać w przebiegu historycznych wypadków znaczącą rolę.

Oto gdy latem 1920 r. Armia Czerwona szła na Warszawę, posuwał się za nią Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, czyli rząd szykowany dla podbitych ziem polskich. Tworzyli go komuniści polskiego pochodzenia, m.in.: Julian Marchlewski, Edward Próchniak, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon i Józef Unszlicht. Polska republika rad miała być bowiem częścią Rosji Sowieckiej, ale formalnie mieć narodowe oblicze, czyli być rządzoną przez polskich komunistów.

Z kolei wśród nacierających oddziałów Michaiła Tuchaczewskiego znajdowała się złożona z Polaków Zachodnia Dywizja Strzelców. Utworzono ją jesienią 1918 r. z polskich zwolenników rewolucji służących w rozmaitych jednostkach Armii Czerwonej. Najpierw została skierowana przeciw białym, potem zaś wysłana na Front Zachodni do walki z Wojskiem Polskim.

Dowódcami dywizji byli działacze komunistyczni, kolejno: Stefan Żbikowski i Roman Łągwa. Podjęto także próbę stworzenia Polskiej Armii Czerwonej (ze wspomnianym Romanem Łągwą na czele). Tyle że w Białymstoku do formowanego tam 2. Białostockiego Pułku Strzelców zgłosiło się zaledwie 70 ochotników. A cała Polska Armia Czerwona osiągnęła podobno liczbę 178 żołnierzy... Po zakończeniu wojny z Polską Armię rozwiązano, ale jak pisze prof. Iwanow, w Rosji nadal funkcjonowała polska szkoła oficerska.

Początkowo nosiła nazwę Szkoła Czerwonych Komunardów, potem przemianowano ją na Zjednoczoną Szkołę Wojskową im. Józefa Unszlichta. Przygotowywała oficerów artylerii, kawalerii i piechoty. Kształcili się w niej głównie Polacy, byli żołnierze rewolucyjnych polskich jednostek, działacze z Polski skierowani tam przez Komunistyczną Partię Robotniczą Polski (potem Komunistyczną Partię Polski) oraz Biuro Polskie Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), a także Polacy mieszkający w Rosji, którzy chcieli zrobić karierę wojskową. Polskie kadry oficerskie były potrzebne, jako że w latach 20. w ramach polityki unarodowienia w Armii Czerwonej funkcjonowały jednostki terytorialne: ukraińskie, białoruskie, ormiańskie i inne, w tym także polskie. Szkoła istniała w ZSRS do 1927 r.

Poplecznicy Lenina

Gdy wyprawa Tuchaczewskiego zakończyła się klęską, polscy komuniści wrócili do działalności partyjnej. Część z nich skierowano do funkcjonującej w Polsce KPRP (potem KPP), część znalazła zatrudnienie w szeregach RKP(b) w Rosji. O ile partia komunistyczna w Polsce miała niewielką liczebność i takież poparcie, to w RKP(b) liczba i rola Polaków była znacząca. Oto, co pisze prof. Iwanow: „Odsetek Polaków komunistów na kierowniczych stanowiskach partyjnych i państwowych zdecydowanie przewyższał procent ludności polskiej w Rosji sowieckiej, a później w Związku Sowieckim.

Pod względem członkostwa w partii Polacy zajmowali siódme miejsce, mimo że stan liczebny plasował polską mniejszość narodową dopiero na czternastym miejscu wśród narodów ZSRS. Zgodnie z danymi urzędowymi odsetek członków RKP(b) na tysiąc mieszkańców narodowości polskiej był prawie trzykrotnie wyższy niż podobny wskaźnik u Rosjan, siedmiokrotnie wyższy niż u Białorusinów i dziesięciokrotnie wyższy niż u Ukraińców".

Skąd się to wzięło? - We wszystkich partiach opozycyjnych w carskiej Rosji było wielu Polaków; również w partii komunistycznej. W ogóle zaangażowanych politycznie Polaków było w Rosji więcej niż procentowo całej mieszkającej tam ludności polskiej. Polacy byli też zwykle lepiej wykształceni, aktywniejsi i angażowali się w działalność polityczną - mówi prof. Iwanow.

„Zasługi polskich bolszewików podczas rewolucji październikowej i w utrwalaniu ustroju sowieckiego były tak znaczące, że w latach 20. w Związku Sowieckim dominował obraz Polaka poplecznika Lenina, bez reszty oddanego sprawie partii komunistycznej" - czytamy w książce. Do dziś pojawiają się w Rosji głosy, że terror z okresu wojny domowej był „polskim terrorem komunistycznym" wymierzonym w Rosjan. - Rewolucja bolszewicka była przecież wystąpieniem mniejszości narodowych przeciw Wielkorusom, czyli Rosjanom - dodaje profesor.

We wspomnianych latach 20. można było wyróżnić trzy grupy polskich komunistów. Pierwsza to działacze nielegalnej KPRP, funkcjonującej w podziemiu w kraju. Druga to pracownicy tzw. biur polskich RKP(b). Na Drugiej Wszechrosyjskiej Konferencji Komunistów Polaków w Moskwie w maju 1920 r. podjęto decyzję o skupieniu ich w jednym Biurze Polskim KC RKP(b), którego kierownikiem został Feliks Dzierżyński. Biuro Polskie powstało także przy KC Komunistycznej Partii Ukrainy. Jego przewodniczącym został późniejszy ostatni sekretarz KPP Julian Leszczyński-Leński. Pokazuje to, że polski ruch komunistyczny w Rosji był wyłącznie przybudówką tamtejszej rosyjskiej partii komunistycznej.

Polscy czekiści

Szczególne miejsce Polacy zajmowali także w sowieckich służbach specjalnych. Symbolem tego stała się postać Feliksa Dzierżyńskiego. Ten rewolucjonista, bliski współpracownik Lenina, był twórcą Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (zwanej w skrócie Czeka), która przekształciła się potem w GPU, OGPU, NKWD i KGB, słynąc z okrucieństwa i licznych zbrodni.

W kierownictwie i organach Komisji znalazło się sporo Polaków. - Pierwszym szefem Czeka był Dzierżyński, drugim Polak Wiesław Mienżyński, a trzecim polski Żyd Henryk Jagoda. Polaków uznawano za fanatycznych rewolucjonistów, nieprzekupnych i ideowych, którzy poszli do Czeka nie dla kariery, tylko dla zmieniania świata - wyjaśnia prof. Iwanow. „Polacy byli mile widziani na wszystkich odpowiedzialnych stanowiskach w partii oraz aparacie państwowym" - czytamy w jego książce. W 1918 r. wśród pracowników Czeka na kierowniczych stanowiskach Polacy zajmowali czwarte miejsce) po Łotyszach, Rosjanach i Żydach. Polski wydział kontrwywiadowczy NKWD oraz wywiad wojskowy Armii Czerwonej składały się prawie wyłącznie z Polaków.

Czterech Polaków osiągnęło w sowieckiej służbie bezpieczeństwa stopnie generalskie. Najwyższy z nich - komisarza bezpieczeństwa państwowego 1. rangi - miał Stanisław Redens. Był on skoligacony ze Stalinem (jako szwagier jego żony), a wcześniej pracował jako osobisty sekretarz Feliksa Dzierżyńskiego.

Kres znaczącej obecności Polaków w związku Sowieckim przyniosła tzw. operacja polska. Na polecenie Stalina od sierpnia 1937 do listopada 1938 r. NKWD dokonywało masowych aresztowań Polaków na terenie całego ZSRS. Zatrzymanym zarzucano zdradę, działalność na rzecz polskiego wywiadu, związki z trockistami i bucharinowcami itp. Mężczyzn skazywano na karę śmierci lub 10 lat łagrów, a ich rodziny na zesłanie. W sumie aresztowano prawie 144 tys. osób, z czego 111 tys. skazano na karę śmierci. Uniewinniono zaledwie 40 osób. Akcja była w istocie ludobójstwem i doprowadziła do wyniszczenia sporej części polskiej społeczności na terenie ZSRS.

Równolegle z operacją polską Stalin zlikwidował Komunistyczną Partię Polski. Pod zarzutem zinfiltrowania przez polski wywiad oraz zarażenia trockizmem Komintern rozwiązał ją 19 sierpnia 1938 r. Jej członkowie byli wzywani do Moskwy, gdzie ich aresztowano, sądzono i od razu rozstrzeliwano. Ten pogrom przeżyli nieliczni - ci, którzy akurat odsiadywali wyroki w polskich więzieniach...

eprasa.pl d5a6feacf1

Gazeta Krakowska
Czwartek, 29.06.2023

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA" PRZYPOMINAJĄ

1 LIPCA 1900
Na zamku w Reichstadt w Czechach następca tronu Austro-Węgier arcyks. Franciszek Ferdynand Habsburg poślubił hrabinę Zofię von Chotek. Zofia nie pochodziła z rodu panującego, więc małżeństwo nie było równorzędne. Oni ona sama, ani jej dzieci z Franciszkiem Ferdynandem nie miały praw do austro-węgierskiego tronu. Aby mogła bywać na dworze wiedeńskim cesarz Franciszek Józef nadał jej tytuł księżnej Hohenberg. Małżonkowie zginęli w zamachu w Sarajewie 28 czerwca 1914 r.

FOT. ARCHIWUM

2 LIPCA 1949
Sejm Ustawodawczy przyjął uchwałę o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie zniszczonego podczas wojny przez Niemców. Faktyczna odbudowa obiektu zaczęła się dopiero w 1971 r. i trwała do 1984.

Wiara przeciwko utopii. Antykomunizm młodego ks. Wyszyńskiego

Już przed 1939 r. ukształtowały się najważniejsze elementy jego światopoglądu, które w późniejszym czasie stosował w już bardziej dramatycznych okolicznościach

Maciej Zakrzewski

Jednym z najważniejszych frontów walki ideologicznej prowadzonej przez komunistów w Polsce po 1945 r. była walka z Kościołem katolickim. O ile likwidacja przeciwników politycznych odbyła się względnie sprawnie, to z Kościołem sprawa była o wiele trudniejsza. Nie tylko ze względu na wielowiekowe zakorzenienie Kościoła w historii Polski, ale także z powodu roztropnego przywództwa Stefana Wyszyńskiego. Powołany w 1949 r. na urząd biskupa gnieźnieńskiego i prymasa Wyszyński okazał się niezwykle wytrawnym i skutecznym politykiem. Na czele polskiego Kościoła stanął duchowny, który wcześniej wiele lat poświęcił obserwacji komunistycznej taktyki zdobywania wpływów i władzy. Antykomunizm prymasa nie narodził się w 1945 r., ale w czasach przedwojennych. W tym okresie ukształtowały się najważniejsze elementy jego światopoglądu, które w późniejszym czasie stosował w już bardziej dramatycznych okolicznościach.

Śladami Leona XIII

Już od początku studiów w zakresie prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Stefan Wyszyński włączył się w rozwój katolickiej nauki społecznej, dziedziny zakorzenionej w głośnej encyklice „papieża robotników" Leona XIII Rerum Novarum. Sama encyklika była impulsem dla całego Kościoła do wypracowania chrześcijańskiego programu społecznego. Leon XIII wychodził z założenia, że pozostawienie robotników samych sobie będzie prowadziło do narastania tendencji rewolucyjnych. Kościół winien zatem odejść od czysto reaktywnej względem nowoczesnych przemian i problemów postawy, i stworzyć własne, zgodne z duchem wiary, propozycje rozwiązania newralgicznych problemów społecznych. Zdaniem papieża do zadań Kościoła należało przypominanie o wzajemnych moralnych zobowiązaniach pracowników i pracodawców, inicjowanie działalności charytatywnej, patronowanie katolickim stowarzyszeniom zawodowym.

W encyklice Leona XIII odnajdujemy wszelkie najważniejsze wątki obecne w późniejszych dokumentach ogłaszanych przez następców: krytykę antropologii leżącej u podstaw liberalizmu i socjalizmu, konieczność solidaryzmu w miejsca walki klas, upowszechnianie własności, a nie jej likwidację, subsydiarne działania państwa, a przede wszystkim reewangelizację współczesnego społeczeństwa jako najskuteczniejszy instrument rozwiązania antagonizmów społecznych. Według papieża walka z socjalistycznym ateizmem nie mogła ograniczyć się wyłącznie do krytyki, ale winna proponować również działania pozytywne.

Jak walczyć z utopią

Działalność młodego księdza Stefana Wyszyńskiego, studenta, a od 1929 r. doktora prawa kanonicznego, wypełniała ten postulat.

Wyszyński od samego początku nie tylko włączył się w teoretyczne studia wokół zagadnień katolickiej nauki społecznej (w okresie przedwojennym wydał ponad sto publikacji, głównie związanych z tym obszarem), ale przede wszystkim działał na niwie społecznej. Walka z komunizmem winna się rozpoczynać od programu przebudowy systemu społecznego wedle zasad ewangelicznych, a tę należało zaczynać od pracy ewangelizacyjnej zarówno wśród robotników i bezrobotnych, jak i warstw wyższych. W swojej aktywności wychodził on poza kręgi akademickie i inteligenckie (podkreślał rolę Akcji Katolickiej jako apostolstwa świeckich czy takich formacji jak „Odrodzenie"), ale podejmował ją również wśród robotników. Obie warstwy społeczne uznawał za strategiczne, jeśli idzie o walkę z wpływami komunistycznej Międzynarodówki. Należy pamiętać, że na pierwszą połowę lat 30. przypadł czas wielkiego kryzysu, który w Polsce przebiegał wyjątkowo długo i dotkliwie. Stąd szczególnie wyraźne było jego silne zaangażowanie w pracę wśród środowisk robotniczych, z racji nędzy podatnych na propagandę komunistyczną. Od 1931 r. Wyszyński działał w regionalnym Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym, gdzie m.in. prowadził wykłady czy pisał broszury z zakresu katolickiej nauki społecznej. Wspierał także działalność Chrześcijańskich Związków Zawodowych oraz założył Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej. Na wielu spotkaniach wyjaśniał zasady katolickiej nauki społecznej i konieczność reform, dokonywanych jednak na płaszczyźnie dobra wspólnego, a nie walki klas.

FOT. WIKIMEDIA

Stefan Wyszyński jako student prawa kanonicznego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

W swoich licznych artykułach, publikowanych głównie w „Ateneum Kapłańskim", w broszurach (m.in. Jak skutecznie walczyć z komunizmem, Czy katolik może zostać komunistą?), a przede wszystkim w książce Inteligencja polska w straży przedniej komunizmu, nie tylko podejmował krytykę sowieckiego komunizmu, ale analizował również jego taktykę.

Wyszyński niezwykle często podkreślał, że komunizm nie wyłonił się z próżni, ale był odpowiedzią na realny problem niesprawiedliwości. Z tym zagadnieniem od wieków mierzyło się również chrześcijaństwo. Wyszyński stwierdzał jednak: komunizm w jednostce, w człowieku, widzi środek do nowej formy gospodarowania państwowego, katolicyzm społeczny w jednostce widzi cel gospodarowania. Chrześcijaństwo będące jego zdaniem pierwotnym promotorem miłości bliźniego, zasady równości wobec Boga, zasady wolności synów Bożych, sprawiedliwości społecznej, miłosierdzia, opieki nad ubogim, dostrzegało głębiej korzenie niesprawiedliwości, nie proponowało utopijnych rozwiązań, ale reformę społeczną zaczynającą się od ludzkiego sumienia. Nie Kościół - pisał - się nawrócił na socjalizm, ale ktokolwiek ma w swej nauce coś dobrego, szlachetniejszego – wszystko to zaczerpnął z nauki Chrystusowej. I socjalizm, choć wiele głosi błędów, wśród nich ma pewne zasady, jak sprawiedliwość, równość, które wziął od chrześcijaństwa. Chrystus jest starszy od Marksa!

W zakresie walki z komunizmem Wyszyński formułował postulaty krótko- i długo-falowe. Te drugie, w myśl nauczania papieskiego, polegały przede wszystkim na odnowie ducha chrześcijańskiego we wspólnocie, co byłoby podstawą sprawiedliwego porządku społecznego. Pisał: Nie wystarczy negatywne tylko zwalczanie fałszywych dążeń ateistycznego komunizmu, ale trzeba im przeciwstawić program przebudowy ustroju społecznego, w duchu sprawiedliwości i miłości społecznej. Zwalczanie komunizmu odbywać się będzie przez stopniowe wprowadzanie tych zasad w życie jednostek i społeczeństwa. W tym obszarze konieczne były zdecydowane działania państwa, duchowieństwa, świeckich skupionych w Akcji Katolickiej, a także samych robotników katolickich zorganizowanych w struktury zawodowe. Wszystkie te podmioty winny podjąć wysiłek zbudowania ustroju korporacyjnego, szanującego własność prywatną, ale niwelującego niesprawiedliwe nierówności i przywracającego godność wszystkim uczestnikom życia społecznego, niezależnie od pozycji w hierarchii.

W przestrzeni walki doraźnej kluczowa była walka z komunistyczną propagandą, jedną z najskuteczniejszych metod zdobywania przez komunistów politycznych wpływów. Niezwykle duży nacisk Wyszyński kładł na rzetelną informację o tym, co się dzieje w Sowietach i na ukazywanie rozdźwięku pomiędzy wzniosłymi zapowiedziami a brutalną rzeczywistością.

Nie tylko komunizm

Warto podkreślić, iż antykomunizm Wyszyńskiego nie ograniczał mu pola widzenia na negatywne zjawiska w innych obszarach Europy. Przestrzegał, iż włoski faszyzm – mimo przychylnych wobec Kościoła gestów – niesie ze sobą zagrożenie ubóstwienia państwa (statolatrii). Natomiast narodowi socjaliści – jego zdaniem – prowadzili wojnę z katolicyzmem, który stał na przeszkodzie zupełnego zglajszachtowania społeczeństwa niemieckiego podług nowych wymogów ideologicznych. W tej sytuacji Kościół nie tylko staje się obrońcą chrześcijaństwa, ale też najważniejszym obrońcą praw człowieka przed zakusami nazistowskiego państwa.

Przedwojenna krytyka komunizmu prowadzona przez księdza Stefana Wyszyńskiego była przedmiotem zainteresowania organów bezpieczeństwa w czasach PRL. Wielokrotnie odnotowywano w charakterystykach jego ówczesną otwartą krytykę komunizmu. W informacji dotyczącej prymasa sporządzonej przez SB w 1969 r. pisano m.in.: W swej publicystyce Wyszyński zalecał śledzenie wszelkich wpływów lewicy społecznej doszukując się ich w każdej dziedzinie życia społecznego i apelował o ich zwalczanie. W publicystyce okresu międzywojennego zawarte są liczne postulaty odizolowania Polski od Związku Radzieckiego, umocnienia katolicyzmu w Polce celem tworzenia bariery przed wpływami komunizmu. Trafnie dostrzegano znaczenie przedwojennej formacji dla późniejszej postawy księdza Prymasa, który długo przed objęciem przez komunistów rządów w Polsce rozpoznał skalę zagrożenia. W ruchu komunistycznym dostrzegał nie tylko ideologię, ale również potężną sprawność polityczną, której mógł się przeciwstawić kapłan o wielkim wyczuciu społecznym i politycznym.

eprasa.pl d5a6feacf1

pod PARAGRAFEM

W KSIĘGARNIACH

John Rebus: gliniarz, ale też ojciec
Pod koniec lipca Albatros zapowiada kolejny tom przygód inspektora Johna Rebusa pióra Iana Rankina – „Pieśń na mroczne czasy”. Oto mieszkająca na północy Szkocji jego córka Samantha dzwoni do niego, bo zaginął jej partner, Keith Grant. Rebus, nie zwlekając, jedzie do córki i na miejscu przekonuje się, że policja nie podchodzi do sprawy zbyt poważnie...

ZA TYDZIEŃ

Zamach na prezydenta Wojciechowskiego
Dwa lata po śmierci Gabriela Narutowicza mógł z ręki zamachowca zginąć we Lwowie jego następca – Stanisław Wojciechowski.

Bp Jan Muskata, hierarcha, z którym lepiej było nie zadzierać

Zuzanna Wierus
redakcja@polskatimes.pl

W historii Polski nie brakowało purpuratów, których biografie dowodziły zamiłowania do seksu, władzy, pieniędzy i intryg. Obca im natomiast była ewangeliczna pokora.

Kiedy rozważamy kwestię nie do końca poprawnych politycznie pasterzy Kościoła w Polsce, jako pierwszy przychodzi nam na myśl oczywiście biskup Stanisław ze Szczepanowa, później ogłoszony świętym. Trzymający pieczę nad diecezją krakowską biskup wszedł w zatarg z ówczesnym władcą Bolesławem Śmiałym. Choć do tej pory dokładnie nie wiadomo, o co poszło między szanownym władcą a czcigodnym duszpasterzem Krakusów, biskup musiał nieźle nabroić, skoro skazano go na jedną z najbardziej haniebnych kar, zwaną z łacińska obtruncatio (ucięcie członków). I mimo że perspektywa takiej kary z całą pewnością mogła powstrzymywać działania niepokornych duchownych, biskup Stanisław w swojej buntowniczej postawie miał co najmniej kilku godnych następców.

„Śmierć, Biskup i Kardynał” – fragment jednego z popularnych w wiekach średnich tańców śmierci

Absolutne zaprzeczenie

„Nie ma na świecie niebezpieczniejszego odeń człowieka” – tak o biskupie Janie Muskacie pisał w 1306 r. prepozyt sandomierski Zdzisław. Nie był zresztą odosobniony w tej opinii – nie do końca zgodną z nauką Kościoła postawę biskupa potwierdza także „V Katalog biskupów krakowskich”, w którym przedstawiono Muskatę jako krwiożerczego wilka z biskupim pastorałem w paszczy.

Muskata zapowiadał się na jednego z najzdolniejszych biskupów krakowskich swoich czasów. I jednego z najprzebieglejszych polityków – popierał działania niemieckiego mieszczaństwa, które dążyło do połączenia Polski ze stale germanizującym się Królestwem Czeskim – najpierw pod władzą dynastii Przemyślidów, a później Luksemburgów. Robił wszystko, żeby zaszkodzić młodemu królowi Władysławowi Łokietkowi i uprzykrzyć życie przełożonemu – arcybiskupowi Jakubowi Śwince. Nikt nie miał żadnych wątpliwości: Jan Muskata był absolutnym zaprzeczeniem wszystkich wartości, które powinien głosić jako katolicki biskup.

Jan Muskata przez wiele lat przebywał w Watykanie. Dał się poznać papieżowi jako tak zdolny i uczony człowiek, że ten powierzył mu odpowiedzialną funkcję poborcy świętopietrza z terenu całej ówczesnej Polski. Nadanie tak ważnego tytułu jeszcze bardziej go ośmieliło – około 1292 r. Muskata został kapelanem króla Czech Wacława II z dynastii Przemyślidów. Muskata wiedział, co robi – przedstawiciel słynnego rodu właśnie zajął Małopolskę i zaczął się przymierzać do koronacji na polskiego króla.

Muskata vs Świnka

Szczególne oddanie czeskiemu z pochodzenia władcy wkrótce zaprocentowało – pod naciskiem pretendującego do polskiej korony Wacława II krakowscy kanonicy jednogłośnie wybrali Muskata na biskupa Krakowa. To otworzyło mu drogę do stania się drugą osobą w polskim Kościele zaraz po arcybiskupie gnieźnieńskim.

Za rządów Wacława biskupowi Janowi wiodło się dobrze i coraz lepiej – w 1301 r. król wysłał go wraz ze swoim synem na Węgry, aby tam pilnował młodocianego księcia, który w zamyśle ojca miał zostać następnym królem Węgier. Te plany pokrzyżował im jednak papież Bonifacy VIII, przeciwny czeskiej sukcesji na Węgrzech. Ku swemu wielkiemu niezadowoleniu Muskata musiał wrócić do Małopolski i zadowolić się nękaniem przeciwników politycznych. Dopóki żył Wacław II, przebiegły biskup nie musiał bać się nikogo – nie przejmował się nawet swoim bezpośrednim przełożonym, arcybiskupem gnieźnieńskim Jakubem Świnką, który oskarżał go o przekupstwo, nielegalne objęcie stolicy biskupiej i nieposłuszeństwo.

Niestety, protektorowi Muskaty nie udało się pożyć zbyt długo. Kiedy Wacław II, a niedługo po nim także jego syn zmarli, Janowi Muskacie przyszło zetrzeć się z jego następcą Władysławem Łokietkiem. Co skwapliwie wykorzystał jego przełożony Jakub Świnka – przejął stery w krakowskiej diecezji, oczyścił ją ze wszystkich popleczników Muskaty, a na koniec wznowił proces kanoniczny przeciwko Muskacie. Który właśnie przymierzał się do rzucenia klątwy na Łokietka. Niestety, najpierw sam został wyklęty – w rzucaniu kościelnych anatem ubiegł go przełożony, arcybiskup Jakub Świnka.

Ekskomunika

Postępki, o które oskarżono Jana Muskatę, długo by wymieniać. Grzeszny biskup miał ponoć wydawać wyroki śmierci, zanadto obciążać dobra kościelne i klasztorne, bezcześcić cmentarze, a nawet... więzić ludzi w kościołach. To jednak jeszcze nie wszystko. Do wyżej wymienionych wykroczeń przeciwko prawom kościelnym należy dodać także te cywilne: rabowanie i niszczenie kraju, wywołanie zgorszenia dyspensą od postu oraz dążenie do usunięcia z urzędów Władysława Łokietka i Polaków pełniących wysokie stanowiska. Miał planować wprowadzenie na ich miejsce cudzoziemców. Świadkowie procesu zbuntowanego sługi Kościoła zeznali podobno, że biskup Muskata przekazał swoim poplecznikom topór, mówiąc: „Macie tu klucz św. Piotra, który otworzy wam kościoły”. Ten mało typowy klucz miał być przepustką do wszystkich miejsc, w których władzę dzierżyli Polacy, zwolennicy Władysława Łokietka.

Proces wszczęty przez arcybiskupa Świnkę udał się lepiej, niż można było przypuszczać: biskup Muskata został zawieszony w pełnieniu kościelnych obowiązków i ekskomunikowany. Zakazano mu także pełnienia kapłańskiej posługi. Wyrok na Muskatę miał z całą pewnością charakter polityczny, co potwierdziło późniejsze aresztowanie go przez straże Władysława Łokietka. Jan Muskata ostatecznie został oczyszczony ze wszystkich zarzutów przez legata papieskiego Gentilisa. Kto zawinił naprawdę? Tego już nigdy się nie dowiemy...

Klątwa na króla

Jan Muskata bywał nie tylko oskarżanym, lecz także oskarżającym. Już jako poborca świętopietrza miał do czynienia z biskupem równie niereformowalnym jak on sam. Biskupa Jana Grota, bo to o nim mowa, kolega po fachu, Jan Muskata wielokrotnie oskarżał o sprzeniewierzanie zbieranych w ramach papieskiej kolekty pieniędzy. Nie do końca słusznie, ponieważ biskup Jan Grot zebrane pieniądze pokornie wysyłał do ich adresata. To, że do niego nie docierały, okazało się sprawką biskupich wysłanników, którzy po prostu przywłaszczali sobie zebrane na rzecz papieża pieniądze.

Niestety, nie wszyscy chcieli Grotowi uwierzyć w to, że nie tylko nie przywłaszcza sobie zebranego świętopietrza, ale też sam jest regularnie okradany. Niesłuszne zarzuty doprowadziły do ostrego sporu z kolektorem i nuncjuszem papieskim w Polsce Piotrem z Alwerni, który wprost oskarżał go o rabunek dóbr kościelnych. Jednak nie tylko w kwestiach finansowych potrafił się zbuntować. Przeciwstawiał się bowiem także polityce króla Kazimierza Wielkiego, który zbyt łagodnie traktował panoszących się w kraju Krzyżaków.

W 1334 r. posunął się nawet do rzucenia klątwy na króla i nałożenia interdyktu na diecezję. Konflikt między oboma panami narastał, ponieważ król w odwecie postanowił się poskarżyć na biskupa Grota jego najwyższemu przełożonemu – papieżowi Janowi XXII. Oskarżył go m.in. o malwersacje finansowe przy nadawaniu beneficjów kościelnych, rzucenie klątwy, która odwodzi jego poddanych od posłuszeństwa i cudzołożne życie.

„Biada tobie”

Biskup Jan Grot nie był oczywiście jedynym duchownym oskarżanym w średniowieczu o rozpustę. Najbardziej czarnym PR-em mógł się poszczycić jeden z biskupów (a jakże!) krakowskich Paweł z Przemankowa, który według miejskiej legendy spisanej przez Lucjana Siemieńskiego w drugiej połowie XIX w. miał... porwać zakonnicę z klasztoru na Skale, a następnie przetrzymywać ją na swoim dworze. Legenda mówi, że niefrasobliwy biskup usłyszał głos z nieba, który pouczał go w związku z popełnionym przeciw prawu boskiemu czynem: „Biada tobie, Pawle nieboże, i lepiéj, żebyś się był na świat nigdy nierodził. Biada tobie biskupie, boś wziął i zabił; co ludzie rozumieli o owéj mniszce ze Skały, co ją był wziął z klasztora: i płodząc z nią niecnotę, duszę jéj zabił”.

Słowa Siemieńskiego potwierdza także jego kolega po fachu kronikarz Jan Ptaśnik: „[Paweł z Przemankowa] znany był z rozwiązłości swego życia. Cały harem na biskupstwie utrzymywał, a nawet z klasztoru w Skale porwał zakonnicę i włączył ją do swego haremu”. Te wykroczenia złożyły się na jego trzykrotne pobyty w więzieniu.

Także wspomnianemu wyżej Janowi Muskacie podobno nieobce były grzeszne myśli. Wedle spisanych podczas procesu biskupa zeznań jednego z wikariuszy, Muskata miał mieć romans z córką wójta sądeckiego Gerussą.

eprasa.pl d5a6feacf1

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje Bożydar Brakoniecki

To nie będzie łatwe śledztwo
Jedna z trzech najważniejszych (obok „Żegnaj, laleczko" i „Długiego pożegnania") powieści klasyka kryminału, Raymonda Chandlera. W Los Angeles giną kolejni ludzie. Ktoś zabija ich szpikulcem do lodu... Do śledztwa rusza więc Philip Marlowe...
Raymond Chandler, „Siostrzyczka", wyd. Karakter,, tłum. Bartosz Czartoryski, Kraków 2023, cena 42 zł

Jon Gutiérrez i Antonia Scott powracają
W Marbelli zostaje zamordowany skarbnik rosyjskiej mafii, a jego żona cudem uchodzi z życiem i znika. Zaczyna się pościg za kobietą. Kto pierwszy ją znajdzie? Zabójca, tajemnicza Czarna Wilczyca czy Czerwona Królowa, której ponownie towarzyszy niezłomny inspektor?
Juan Gomez-Jurado, „Loba Negra. Czarna Wilczyca", wyd. SQN, Kraków 2023, 49,90 zł

Ten człowiek znów powrócił...
W Szczecinie dochodzi do kolejnego morderstwa: tym razem ofiarami są emerytowany policjant Jakub Sztorc i jego żona. Ale schemat działania mordercy jest podobny jak w starej sprawie, którą prowadził przed laty prokurator Zięba. Czyżby morderca wrócił?
Diana Brzezińska, „Nie oszukasz mnie", wyd. Otwarte, Kraków 2023, cena 49,90 zł

Na tropie zabójcy „Posejdona"
Podkomisarz Iga „Gleba" Ziemna, po ostatniej sprawie odesłana ze stolicy na prowincję, odlicza dni do powrotu na poprzednie stanowisko. Wybudzona z letargu za sprawą brutalnego morderstwa włóczęgi nazywanego „Posejdonem", „Gleba" rozpoczyna dochodzenie.
Michał Śmielak, „Gleba", wyd. Initium, Wrocław 2023, cena 44,90 zł

Co oznacza ten różaniec?
Na terenie starej bursy szkolnej zostają znalezione zwłoki młodej kobiety. Została uduszona, rozebrana do naga i pozbawiona rzeczy osobistych, a w pobliżu leżał jedynie różaniec. Czy jest on przesłaniem od zabójcy?
Katarzyna Wolwowicz, „Bursa", wyd. Zwierciadło, Warszawa 2023, cena 49,90 zł

To nie były udane wakacje
Rozalia Ginter wybiera się z bliskimi na spływ malowniczą Krutynią. Nie zdąży jednak na dobre odbić od brzegu, gdy dziób jej kajaka trafia w jakąś przeszkodę. Jak się okazuje, to unoszące się na rzece ciało młodej dziewczyny.
Marta Matyszczak, „Krwawa kąpiel nad Krutynią", Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2023, cena 36,90 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 508 26 26 84, 502 499 296, 797 607 880
E-mail: aneta.jagus@polskapress.pl, grazyna.babicz@polskapress.pl i jan.kurdys@polskapress.pl
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu tel. 535-480-794.

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, tel. 535-480-794.

Handlowe

ANTYKI

OBRAZY i starocie kupię 602395456

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ MASZYNY DO OBRÓBKI METALU I DREWNA, TEL. 668779566

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprzyrządowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 513-361-245

Praca

ZATRUDNIĘ

!KIEROWCĘ doświadczonego w trans. międzynar. kat. C+E, 603-067-887

MURARZ - cieśla praca w Niemczech. Firma TOP BUD 2 w Nowym Sączu zatrudni do pracy na budowach. Zapewniamy umowy o pracę, ubezpieczenie społeczne w Niemczech, dojazd i zakwaterowanie, Wymagamy potwierdzenie posiadanych kwalifikacji.Kontakt 18 449 08 30, 513-764-303 /e-mail biuro@topbud2.pl lub przy ul.1 Maja 5 w Nowym Sącz

NIEMCY murarz cieśla malarz elektryk dla spawacza 22E netto/h: 601218955

SPEDYTOR poszukiwany w trans. międzynarodowym 603-067-887

TANIE WCZASY NAD MORZEM W TERMINIE 08.07-08.08, tel. 667-616-418 waldemar.garmulewicz@gmail.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 788-016-988

MALOWANIE dachów 883 993 709

PANELE Fotowoltaiczne 883 993 709

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 100 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

TANIE WCZASY NAD MORZEM 08.07-08.08, tel.667-616-418 waldemar.garmulewicz@gmail.com

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn
gazetakrakowska.pl

REKLAMA 0010851621

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Bukowno

informuje, że w dniach od 30.06.2023 r. do 20.07.2023 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 wywieszony będzie wykaz nieruchomości położonej w Bukownie, obręb ewidencyjny Starczynów, stanowiącej część działki numer 737/2 przeznaczonej do oddania w dzierżawę na okres do 30 lat.

Wykaz ten zamieszczony będzie również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.umbukowno.pl

REKLAMA 0010850213

Burmistrz Wadowic

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 3 o pow. 138,70 m², położonego w budynku nr 3 przy ul. Sienkiewicza w Wadowicach.

1. Lokal mieszkalny ozn. nr 3, położony w budynku nr 3 przy ul. Sienkiewicza w Wadowicach, usytuowany na III kondygnacji, składający się z 4 pokoi, kuchni, werandy, pomieszczenia łazienkowego, łazienki, w.c., przedpokoju, 2 spiżarni, objęty księgą wieczystą KR1W/00025519/2. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość lokalowa znajduje się w terenach zabudowy usługowej ozn. symbolem 17U.
2. Powierzchnia lokalu mieszkalnego – 138,70 m².
3. Lokal mieszkalny przeznaczony do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.
4. Cena wywoławcza: 680 000,00 zł (stawka VAT: zwolniony).
5. Wadium – 136 000,00 zł - w terminie do dnia 25.08.2023 r.
6. Termin przetargu: 4.09.2023 r. o godz. 11^{00}.
7. Miejsce przetargu: Urząd Miejski w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23 – pokój nr 19.

Pełna treść ogłoszenia została podana do publicznej wiadomości przez ogłoszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wadowicach Pl. Jana Pawła II 23 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego.

Szczegółowe informacje dot. nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Wadowicach oraz pod numerem tel. 33 823 46-05 lub 33 873 18 11 wew. 225.

Samochód sprzedasz szybciej niż zaparkujesz

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
12 6 888 444
508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A

REKLAMA 0010852066

INFORMACJA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2023 r., poz. 344)

Burmistrz Radłowa

informuje, że w dniu 26 czerwca 2023 r. na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Radłowie wywieszono na okres 21 dni wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Radłów, przeznaczonych do:
1) Wydzierżawienia - obejmujący miejsce pod maszt antenowy na działce nr 1258 położonej w Marcinkowicach;
2) Wynajęcia - obejmujący część działki nr 932 położonej w Radłowie.
Wykazy opublikowano również w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Radłów.

eprasa.pl d5a6feacf1

REKLAMA 0010851194

BURMISTRZ WADOWIC

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami [t.j. Dz.U. z 2023 poz. 344]

- informuje -

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23, oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Wadowicach: www.wadowice.pl, wywieszono w okresie od dnia:

I. 21.06.2023 r. do dnia 11.07.2023 r. wykaz dot.:

1) cz. dz. ozn. nr 2254/7 o pow. 150 m2 (KR1W/00047784/0), położonej przy ul. Lwowskiej w Wadowicach,

2) cz. dz. ozn. nr 2886/8 o pow. 0,12 m2 (KR1W/00050898/6), położonej przy Placu Kościuszki w Wadowicach,

przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym.

II. 27.06.2023 r. do dnia 17.07.2023 r. wykaz dot. nieruchomości, położonej przy ul. Słowackiego 7, składającej się z działek ozn. nr 117/2, 117/3, 117/5, 3689 (KR1W/00060185/5) o łącznej pow. 0,1404 ha, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego. Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami [t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 344] upływa z dniem 7.08.2023 r.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23, pok. nr 40 w godz. od 8oo do 15oo lub tel. (0-prefiks) 33 873 18 11 wew. 225.

REKLAMA 0010851634

Ogłoszenie Prezydenta Miasta Krakowa dotyczące umowy użyczenia lokalu

Na tablicy informacyjnej w Urzędzie Miasta Krakowa przy Rynku Podgórskim 1 i przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 został wywieszony do publicznej wiadomości, na okres 21 dni od 26 czerwca 2023 r. do 17 lipca 2023 r. wykaz dotyczący umowy **użyczenia lokalu mieszkalnego położonego przy ul. Borkowskiej 29/32-33.**

REKLAMA 0010847382

Syndyk Masy Upadłości Przemysława Chechelskiego w upadłości zam. w Płokach ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie konkursu ofert, nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości

Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności:

- udziału 1/6 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej (o nr działek ewidencyjnych 558/7 oraz 405/6 o łącznej pow. 3950 mkw.) objętej księgą wieczystą KR1C/00042145/6, położonej w Płokach,
- udziału 1/3 w nieruchomości gruntowej (o nr działek ewidencyjnych 709, 710, 711) zabudowanej budynkiem mieszkalnym objętej księgą wieczystą KR1C/00042159/7, położonej w Płokach, ul. Główna.

Łączna sprzedaż ww. nieruchomości może się odbyć za cenę nie niższą niż 50% wartości oszacowania, tj. za kwotę 47.275,00 zł brutto.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem:

Biuro Syndyka
31-564 Kraków, al. Pokoju 78, pok. 313
tel. 12 420 26 89
www.syndyksprzeda.pl; e-mail: biuro@syndykmasy.pl

Pod wskazanym wyżej nr. telefonu można również uzgodnić termin obejrzenia ww. nieruchomości.

Składający ofertę powinien dokonać wpłaty wadium w wysokości 10% wartości oszacowania (tj. 64.727,50 zł) na rachunek masy upadłości w prowadzony w Santander Bank: 95 1090 2590 0000 0001 4328 3583. Oferty wraz z potwierdzeniem dokonania wpłaty wadium, należy składać osobiście (w godzinach pracy Biura Syndyka) lub listem poleconym, w zaklejonej kopercie, z dopiskiem „Konkurs – Płoki" na adres: Biuro syndyka – syndyk Krzysztof Wasilewski – al. Pokoju 78, pok. 313, 31-564 Kraków, w terminie do dnia: 21 lipca 2023 r. Otwarcie ofert odbędzie się w Biurze Syndyka, dnia 28 lipca 2023 r. o godz. 9.00.

Syndyk dokona sprzedaży nieruchomości oferentowi, który zaproponuje najwyższą cenę ofertową. Nieprzystąpienie wybranego oferenta do zawarcia umowy sprzedaży skutkować będzie przepadkiem wadium na rzecz masy upadłości. Złożenie oferty jest równoznaczne z zaakceptowaniem regulaminu procedery konkursowej znajdującej się na stronie intranetowej Biura Syndyka. Sprzedaż odbywa się zgodnie z regulacjami prawa upadłościowego.

REKLAMA 0010828482

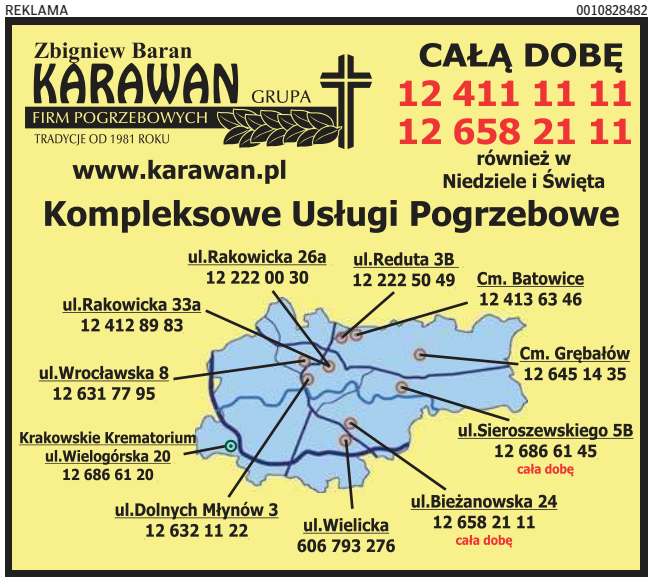

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0010852402

Rodzinie

Stanisława Oracza

wieloletniego sołtysa
wsi Łyczana

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia,
łącząc się w żałobie i smutku.

Przewodniczący Rady Gminy Korzenna
Szymon Semla

Wójt Gminy Korzenna
Leszek Skowron

REKLAMA 0010850005

AB.6740.2.3.2023 Bochnia, dnia 22.06.2023 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2023 r. poz. 162) oraz art. 10, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. z 2023 r. poz. 775 z późn. zm.),

STAROSTA BOCHEŃSKI

zawiadamia, że w dniu 22.06.2023 r. została wydana decyzja Starosty Bocheńskiego nr 8/2023, znak: AB.6740.2.3.2023 – o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. **Rozbudowa drogi powiatowej nr 2083K Sobolów – Ubrzeż w km 0+995.26 - 1+550.54 w miejscowości Kamyk w ramach zadania pn. „Rozbudowa drogi powiatowej nr 2083K Sobolów – Ubrzeż w miejscowości Kamyk"** – na wniosek Zarządu Powiatu w Bochni, ul. Kazimierza Wielkiego 31, 32-700 Bochnia, w imieniu którego występuje pełnomocnik: Pan Krzysztof Waniczek, zam. Kluszkowce 9, 34-440 Kluszkowce, adres do korespondencji: ul. Węgierska 146A, 33-300 Nowy Sącz z dnia 23.03.2023 r. (uzupełniony w wyniku wezwania w dniu 24.04.2023 r.)

Inwestycja zlokalizowana jest w województwie małopolskim, w powiecie bocheńskim, w miejscowości Kamyk, położonej w gminie Łapanów, na działkach o następujących numerach ewidencyjnych:

1. nieruchomości objęte inwestycją (położone na działkach ewidencyjnych w liniach rozgraniczających teren inwestycji):

– działki ewidencyjne numer: 93/9 (93/5), 128/1 (128), 101/3 (101/1), 100/4 (100/1), 99/4 (99/3), 111/3 (111/1), 111/5 (111/2), 112/1 (112), 111/7 (111/2), 122/1 (122), 122/3 (122), 142/3 (142/1), 241/10 (241/6), 142/5 (142/2), 143/1 (143), 150/11 (150/3), 150/13 (150/7), 148/10 (148/9), 147/5 (147/1), 146/5 (146/4), 146/7 (146/4), 146/9 (146/3), 145/2 (145), 144/10 (144/8), 9 w obrębie ewidencyjnym Kamyk [0006], jednostce ewidencyjnej 120105_2, Łapanów;

(przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)

2. nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, dla których ustala się ograniczenie w korzystaniu ze względu na obowiązek przebudowy sieci uzbrojenia terenu:

– działki ewidencyjne numer: 101/4 (101/1), 111/4 (111/1), 142/6 (142/2), 147/4 (147/1), 148/11 (148/9) w obrębie ewidencyjnym Kamyk [0006], jednostce ewidencyjnej 120105_2, Łapanów;

(przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem)

Decyzji tej nadano rygor natychmiastowej wykonalności ze względu na ważny interes społeczny.

Informuje się, że zgodnie z art. 12 ust. 4 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, nieruchomości wydzielone liniami rozgraniczającymi teren drogi, które dotychczas nie są własnością Powiatu Bocheńskiego, stają się z mocy prawa własnością Powiatu Bocheńskiego z dniem, w którym przedmiotowa decyzja stanie się ostateczna, za odszkodowaniem ustalonym w odrębnej decyzji, wydanej przez Starostę Bocheńskiego.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy, w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

1. doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17 ustawy,
2. doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
3. w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna

– wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji o zezwoleniu na realizację ww. inwestycji drogowej oraz z dokumentacją sprawy, w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Bochni, ul. Kazimierza Wielkiego 31, 32-700 Bochnia, w godzinach pracy urzędu, tj. w poniedziałki godz. 8:00 - 16:00, w pozostałe dni tzn. od wtorku do piątku godz. 7:30 - 15:30 (z wyjątkiem wtorku - dzień wewnętrzny) - po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznie terminu wizyty w urzędzie, pod numerem telefonu: 14 6153700 wew. 860, 14 615 37 00 wew. 826, 14 615 37 26.

Od wyżej wymienionej decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego w Krakowie – ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, za pośrednictwem Starosty Bocheńskiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu wyżej wymienionej decyzji Starosty Bocheńskiego.

Wyjaśnia się, że zgodnie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz.U. z 2023 r. poz. 162) decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony (w tym dotychczasowych właścicieli, których nieruchomości zostały przeznaczone pod drogę) zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Wyżej wymieniony przepis zobowiązuje także organ wydający decyzję, do przesłania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu na adres określony w katastrze nieruchomości. Jednakże wymienionego wyżej przepisu nie stosuje się w przypadku nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym oraz w sytuacji, gdy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyją, a ich spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku (stosownie do zapisu art. 11f ust. 5 ww. ustawy). Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Jednocześnie informuje się, iż obwieszczenie Starosty Bocheńskiego zostanie zamieszczone w prasie lokalnej, w Biuletynie Informacji Publicznej i na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Łapanów oraz Starostwa Powiatowego w Bochni.

eprasa.pl d5a6feacf1

Ja jestem po ekonomii i też wcielam niektóre zasady z ekonomii w swoje życie

Izabela Krzan w Plejadzie Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Roksana Węgiel wyciska siódme poty
Wokalistka zaprezentowała na swoim Instagramie fotografie, na których prezentuje się podczas ćwiczeń w siłowni. Wszystko odbywało się pod okiem trenera personalnego gwiazd Tadeusza Gauera, który pracuje także z Julią Wieniawą. Podczas wyciskania z siebie siódmych potów piosenkarce towarzyszył jej narzeczony Kevin Mglej.

Patryk Vega nosi się modnie

Kontrowersyjny reżyser został ostatnio wypatrzony przez fotoreporterów Pudelka. Vega celebrował urodziny swoich synów w jednej z modnych restauracji w Warszawie. Uwagę serwisu zwróciły przede wszystkim buty reżysera, który miał na sobie model z katalog Belenciagi za 6 tysięcy złotych.

Edyta Górniak myśli o przyszłości
Gwiazda polskiej piosenki rozmawiała niedawno z „Super Expressem" o swoim testamencie. I powiedziała, że ma zamiar stworzyć listę innych artystek, które będą miały prawo do wykonywania jej piosenek w przypadku jej śmierci.
– Na pewno Viki. Chciałabym, żeby to była Viki Gabor. Lista jest długa. Dłuższa niż krótsza. Roxie Węgiel? Myślę, że też. I pani Maryla Rodowicz! Ona jest ponadczasowa! Ona tak postanowiła, my się tego trzymamy: ona będzie już zawsze – powiedziała Górniak.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Słaba płeć?
TV Puls, 20:00
Zośka (Olga Bołądź) zostaje oszukana przez szefa, traci pracę i reputację. Ten otrzeźwiający kubeł zimnej wody zmusza ją do działania. Ale to już nowa Zośka – silna kobieta, która chce wziąć z życia to, co jej się należy: miłość, przyjaźń, szacunek i satysfakcjonującą pracę.

Walkiria
TV 4, 21:00
Oparta na faktach historia zamachu na Adolfa Hitlera, który w krytycznym momencie II wojny światowej zorganizowała grupa niemieckich wojskowych pod wodzą pułkownika Klausa von Stauffenberga (Tom Cruise).

Zniewolona: Feliks Austria
TVP 2, 21:10
Stanisławów, XIX w. Doktor Anger traci w pożarze żonę. Udaje mu się uratować córkę Adelę i córkę służących, Stefanię. Postanawia wychować je razem. Dziewczyny zbliżają się do siebie. Sytuacja się komplikuje, gdy do miasteczka wraca dawny ukochany Stefanii.

Kryminalni: Misja śląska
Metro, 21:40
Ekipa Zawady jedzie na Śląsk, gdzie znaleziono zwłoki zaginionej przed laty warszawianki. Na miejscu odkrywają kolejne groby. Okazuje się, że zabójca jest związany z Wampirem, który napadał na kobiety ponad 30 lat temu. Kiedy psychopata porywa Basię Storosz, Zawada musi działać, nim ten przyszykuje kolejną trumnę...

KRZYŻÓWKA NR 99

2023

Poziomo:
1) serial obyczajowy emitowany w telewizji Polsat,
6) jadalne pędy popularnej rośliny,
10) zwód w walce bokserskiej,
11) zajmuje się pośrednictwem handlowym,
12) bursa dla młodzieży szkolnej,
13) harcerski – zakładany w lesie,
15) niewielki, krępy koń tatarski,
19) turystyczny rower lub kajak,
23) wskrzeszony przez Chrystusa,
25) ośrodek turystyczny w Lombardii,
26) … Michorowski z powieści „Trędowata",
27) mały chłopiec, szkrab,
28) ozdoba spodni pułkownika,
32) wilcza lub czarna w lesie,
35) kobiece okrycie z peleryną,
36) śpiewem wabiła żeglarzy,
37) nieproszony gość, intruz,
38) złota lub szara odmiana jabłoni,
39) ciastko z bitą śmietaną,
40) Nel, bohaterka „W pustyni i w puszczy",
41) cena papierów wartościowych.

Pionowo:
2) najprostsza lampa elektronowa,
3) należy do zgromadzenia zakonnego,
4) sztuczna tkanina z Torunia,
5) Fiat Uno lub Seat Leon,
6) komedia Gabrieli Zapolskiej,
7) rwący strumień górski,
8) wyrób cukierniczy z kremem,
9) ręczne narzędzie rolnicze,
14) parkowy krzew nazywany lilakiem,
15) towar wybrakowany złej jakości,
16) metal o właściwościach antykorozyjny,
17) przyrząd do mierzenia,
18) w przepełnionym tramwaju,
19) wstrząs, silna emocja,
20) pływa po jeziorze,
21) dziki pies australijski,
22) ma węża w kieszeni,
24) niski głos kobiecy,
29) odmiana czerwieni jak roślina,
30) „… Pan", powieść Barriego,
31) sędzia rozpoczynający sprint,
32) roślina astrowata,
33) służy do wyprawiania skóry,
34) kościelny darczyńca.

Gazeta Krakowska
w prenumeracie
z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 98

P	O	D	A	T	E	K	■	A	■	S	A	N	D	I	E	G	O		
A	■	Z	■	A	■	A	N	T	Y	K	■	I	■	N	■	L	■		
D	A	I	M	L	E	R	■	M	■	R	O	E	N	T	G	E	N		
O	■	D	■	O	■	O	K	A	Z	Y	■	U	■	E	■	N	■		
K	W	A	Ś	N	I	C	A	■	O	B	S	K	U	R	A	N	T		
■	I	■	R	■	■	A	R	A	R	A	T	■	M	■	K	■	R		
P	O	K	U	T	A	■	E	■	B	■	O	W	I	E	W	K	A		
■	L	■	T	■	D	Y	S	T	A	N	S	■	A	■	E	■	N		
Z	A	B	A	W	A							T	R	E	N	C	Z		
E	■	A	■	■	M							Ę	■	S	■	■	Y		
G	A	R	B	U	S							T	Ę	T	E	N	T		
A	■	I	■	■	M							N	■	R	■	A	■		
R	O	S	A	T	I							I	K	A	R	U	S		
E	■	T	■	■	T							C	■	D	■	K	■		
K	R	A	B	■	H	A	R	M	O	N	I	A	■	A	R	A	B		

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Ktoś wytknie Ci dzisiaj, że niezbyt sumiennie przywiązujesz się do swoich obowiązków. Horoskop dzienny mówi, że będzie w tym trochę racji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Nie pozwalaj nikomu sterować swoimi poczynaniami. Horoskop na dziś mówi, że uleganie presji to bardzo zły wybór.
Baran (21.03 - 19.04)
Trudno Ci będzie zrealizować listę zaplanowanych na dzisiaj zadań. Horoskop na czwartek mówi, że wywoła to u Ciebie złość.
Byk (20.04 - 20.05)
Nie pal dzisiaj za sobą żadnych mostów. Horoskop dzienny mówi, że niektóre z nich mogą Ci być bardzo przydatne w przyszłości...
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoje możliwości będą wręcz nieograniczone. Horoskop na dziś zapowiada, że ludzie z podziwem popatrzą na to, co uda Ci się osiągnąć.
Rak (22.06 - 22.07)
Odezwie się dzisiaj w Tobie buntownicza natura. Horoskop na czwartek wróży, że nie będziesz osobą skłonną do kompromisów.
Lew (23.07 - 22.08)
Sypniesz niczym z rękawa dobrymi pomysłami. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre z nich bardzo szybko przejdą do fazy realizacji.
Panna (23.08 - 22.09)
Horoskop na dziś zapowiada, że dość łatwo będzie przychodziło Ci skracanie dystansu wobec osób, które uchodzą za nieprzystępne.
Waga (23.09 - 22.10)
Popołudnie wykorzystasz na podtrzymywanie więzi z najbliższymi. Horoskop dzienny zapowiada, że postanowicie to powtórzyć.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Możesz liczyć na pomyślność wszystkich podejmowanych dzisiaj działań. Horoskop zapowiada, że uczcisz to z bliską osobą...
Strzelec (22.11 - 21.12)
Ktoś pokaże Ci swoje prawdziwe oblicze. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że takiego zachowania po tej osobie nikt się nie spodziewał.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie zapowiada, że wykażesz się dzisiaj umiejętnością podejmowania decyzji w stresujących sytuacjach.

Gazeta Krakowska
www.gazetakrakowska.pl
Redaktor naczelny **Maciej Kwaśniewski**
Z-ca redaktora naczelnego **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Grzegorz Nowosielski**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@gk.pl
redakcja@gk.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Redaktor naczelny **Dorota Kania**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**, Biuro Prasowe: **biuroprasowe@polskapress.pl**
Dyrektor kolportażu **Karol Wlazło**, Agencja AIP **kontakt@aip24.pl**

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl d5a6feacf1

IGRZYSKA EUROPEJSKIE. POLSKIE RUGBYSTKI W ODMIANIE 7-OSOBOWEJ ZE SREBRNYMI MEDALAMI

Paryż jest jeszcze możliwy

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Reprezentacja Polski przegrała jeden mecz na igrzyskach - ten najważniejszy.

Mecz finałowy w turnieju rugby 7-osobowego podczas Igrzysk Europejskich decydował nie tylko o złotym medalu, ale także o kwalifikacji na igrzyska olimpijskie w Paryżu w 2024 roku.

Zakwalifikowały się na nie zawodniczki Wielkiej Brytanii, które pokonały Polskę 33:0. Naszym reprezentantkom zostanie szansa walki w turnieju barażowym o wyjazd do Paryża.

Spotkały się niewątpliwie najlepsze drużyny tego turnieju, choć wynik wskazuje na dominację jednego zespołu. W południowych grach Polski ograły Czeszki 29:7, a Brytyjki Belgijki 36:12. Zjawiło się sporo kibiców, którzy gorącym dopingiem wspierali nasze reprzentantki. Polki zaatakowały, ale przez cały mecz nie zdołały zrobić przyłożenia, nie było więc honorowych punktów.

Gdy nasze zawodniczki zaatakowały, nadziewały się na kontry.

Po finale Polki były smutne, po meczu z Wielką Brytanią (0:33) płakały, ale po chwili dotarło do nich, że jednak zdobyły srebrne medale.

- Oczywiście liczyłyśmy na więcej, zakładałyśmy trzecie miejsce, mamy drugie - mówi Julia Druzgała. - Miałyśmy już przed finałem pewny medal. Jest lekki niedosyt, ale na turnieju barażowym w Monako damy z siebie jeszcze więcej i mam nadzieję, że uda nam się zakwalifikować. Byłyśmy bardzo zmotywowane, ale Wielka Brytania to jest niezwykle doświadczony zespół, jedne z najlepszych zawodniczek na świecie, więc mamy nadzieję, że w kolejnym starciu uda nam się im bardziej postawić. Teraz przed nami jeszcze inne turnieje, zanim będą te kwalifikacje.

- Musimy jeszcze nauczyć się grać na wyższym poziomie, na poziomie World Series - oceniła kapitan zespołu Anna

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Polki chciały złota, cieszyły się jednak także ze zdobycia zrebrnych medali

Klichowska. - Wierzę w to, że przez najbliższy czas drużyna będzie mocno pracowała i awansujemy do igrzysk. Igrzyska są dla nas aktualne. Jedziemy na repasaż do Monako. Uważam, że zasługujemy na to. Wielka Brytania była faworytem i wygrała. Myślę, że do Monako my pojedziemy jako faworyt i pretendent do awansu. Dla nas trudne były rozpoczęcia, chciałyśmy zrobić tak, aby Brytyjki kopały na mnie, czyli na młyn, ale za każdym razem, gdy ja się tam ustawiałam, one nie kopały. To jest „czytanie" przeciwnika. Analizowały nas, wiedziały, gdzie jesteśmy niebezpieczne, kogo trzeba odciąć. I zrobiły to, zasłużyły na zwycięstwo. Anglia, Walia, Szkocja złączyły się w zeszłym roku w jedną drużynę. My też zasługujemy, by pojechać na igrzyska. O to będziemy walczyć.

- To jest nasze zwycięstwo, bo zdobyłyśmy medal - twierdzi Tamara Czumer-Iwin. - Cieszymy się. To nie była porażka, to była przyjemność. Wiedziałyśmy, że Brytyjki są bardzo mocne i że one muszą wywalczyć awans, my mogłyśmy. Jeszcze wszystko przed nami, droga do Paryża nie jest zamknięta. Czekamy na turniej w Monako. Myślę, że najgroźniejszymi rywalkami będą Japonia, Chiny albo Kazachstan. Czeszki też pokazały, że mogą walczyć o awans, postawiły się. To jednak są zespoły o level niżej niż Wielka Brytania. Na pewno będzie presja, bo na igrzyska pojedzie tylko zwycięzca. Nie spuszczamy głowy, działamy dalej.

Polki mogą mieć satysfakcję, że przyciągnęły kibiców na trybuny - otwarta ich część wypełniła się.

- Polska walczyła o medal, jest to bardzo istotne. Ludzie, którzy przyszli, pokazali, że są z nami, że chcą nas wspomagać - mówi Klichowska.

- Słyszałam, że wszystkie bilety były wyprzedane - dodaje Czumer-Iwin. - Miałyśmy ogromny doping. Była rodzina, przyjaciele, bardzo się cieszę, że mogli zobaczyć mnie na żywo.

WIELKA BRYTANIA - POLSKA 33:0 (19:0)
Punkty: Jones 11, Uren 10, Lloyd 5, Wilson-Hardy 5, Norman-Bell 2.
Anglia: Brown, Cowell, Wilson-Hardy, Norman-Bell, Jones, Uren, Joyce oraz Loyd , Boatman.
Polska: Paszczyk, Pamięta, Witkowska, Maliszewska, Druzgała, Klichowska, Kołdej.
Widzów: 3000.

©℗

Przegrały z liderkami

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Od porażki 2:3 z liderkami światowego rankingu - Amerykankami - rozpoczęły udział w turnieju Ligi Narodów, odbywającym się tym razem w Korei Południowej, nasze siatkarki.**

Amerykanki w aktualnym światowym rankingu plasują się na pierwszym miejscu, nasz zespół czekało więc niezwykle trudne zadanie.

Z podobnym jednak mierzył się w tegorocznej edycji Ligi Narodów kilkukrotnie i niemal za każdym razem sprawiał niespodziankę, ogrywając teoretycznie silniejszych rywali. Serbki, Turczynki i Chinki nie były w stanie wygrać choćby seta, Włoszki zanotowały triumf tylko w jednej partii. Na równie dobrą postawę liczyliśmy także w starciu z reprezentacją Stanów Zjednoczonych.

Nieoczekiwany zwrot wydarzeń, nasze atuty stały się bronią rywalek

W drugim secie nastąpił nieoczekiwany zwrot wydarzeń. To, co było naszym atutem na początku meczu (blok), stało się silną bronią rywalek.

Zdeprymowane obrotem spraw Polki nie były w stanie nawiązać równorzędnej walki i w efekcie zdołały ugrać zaledwie piętnaście punktów.

W kolejnej partii znów to Amerykanki spisywały się lepiej i wypracowywały małą przewagę, a w poczynania naszego zespołu od czasu do czasu wkradał się chaos.

Choć straty udało się odrobić, a nawet w pewnym momencie wyjść na dwupunktowe prowadzenie (23-21), lepiej w końcówce poradziły sobie liderki światowego rankingu, które wygrały 27-25.

Seria błędów, które zniweczyły cały wysiłek

Aby pozostać w grze, Biało-Czerwone kolejnego seta musiały wygrać. Aż do stanu 14-14 żaden zespół nie był jednak w stanie uzyskać większej przewagi. Jako pierwsze odskoczyły Polki, które w pewnym momencie prowadziły różnicą nawet pięciu punktów (22-17), potem jednak przytrafiła się seria błędów, które niemal zniweczyły cały wysiłek włożony w tę część spotkania. Podopieczne Lavariniego zdołały jednak obronić trzy piłki meczowe i wygrać ostatecznie seta 30-28.

Zwycięzcę meczu wyłonił tie-break, wygrany przez Amerykanki 16-14. Nasze siatkarki mają czego żałować, ponieważ w ostatniej partii prowadziły już 7:3, a przy stanie 14:13 miały nawet piłkę meczową. Ostatecznie jednak nie zdołały doprowadzić potyczki do szczęśliwego dla siebie końca.

O tym, jak wyrównane było to spotkanie świadczą statystyki

Mimo porażki Biało-Czerwone po raz kolejny udowodniły, że są w stanie z każdym zespołem toczyć wyrównaną walkę.

O tym, jak bardzo wyrównane było spotkanie w Suwonie, świadczą statystyki. Amerykanki zdobyły atakami 73 punkty, a Polki 72. Blokiem - rywalki 13, a Polki 14. Oba zespoły zaliczyły po cztery asy serwisowe.

Kolejne spotkanie podopieczne Lavariniego rozegrają już w czwartek. O 5:00 polskiego czasu zmierzą się z Niemkami. Turniej finałowy odbędzie się w dniach 12-17 lipca w Arlington.

REKLAMA 0810794638

eprasa.pl d5a6feacf1

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
12, 14, 16, Polsat Sport Extra, tenis, Wimbledon (kwalifikacje); **14, Polsat Sport News, 18, Polsat Sport Extra**, tenis, Turniej ATP w Eastbourne; **17.30, TVP Sport**, skoki narciarskie, Igrzyska Europejskie, konkurs drużyn mieszanych; **4.45, Polsat Sport, 4.50 Polsat Sport**, siatkówka kobiet, Bułgaria - Polska (Liga Narodów).
(BK)

LOTTO
Wtorek, 27.06; Multi Multi (21.40): 5, 15, 20, 24, 25, 34, 35, 38, 40, 43, 44, 47, 52, 58, 59, 60, 65, 69, 73, 75; plus 60; **Lotto:** 1, 16, 17, 19, 38, 48; **Lotto Plus:** 25, 27, 35, 39, 43, 49; Kaskada (21.40): 4, 5, 6, 7, 10, 11, 14, 18, 19, 20, 21, 23; **Mini Lotto:** 17, 18, 27, 29, 42; **Ekstra Pensja:** 7, 13, 14, 19, 24 - 2; **Ekstra Premia:** 5, 6, 7, 14, 24 - 1
Środa, 28.06; Multi Multi (14): 1, 4, 10, 11, 12, 16, 19, 22, 24, 27, 29, 32, 40, 47, 48, 58, 61, 62, 76, 79; plus 47; K**askada (14):** 1, 2, 4, 6, 7, 10, 12, 13, 15, 20, 21, 23

W Zakopanem skoczkowie przegrali z kapryśnym wiatrem

Artur Bogacki, (ŻUK)
artur.bogacki@polskapress.pl

IGRZYSKA EUROPEJSKIE. **Planowany na wczoraj konkurs skoków narciarskich mężczyzn na Średniej Krokwi został przerwany i przełożony na dzisiaj rano. Powodem był zbyt silny wiatr.**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Dawid Kubacki wczoraj miał dobry trening, ale w zawodach nie było mu dane skoczyć

Problemy z pogodą w Zakopanem, gdzie odbywają się zawody, były już pierwszego dnia zmagań na skoczni, czyli we wtorek. Wówczas z powodu deszczu i silnego wiatru przełożono serię próbną kobiet. Same zawody rozegrano jednak bez większych przeszkód.

W środę, gdy do rywalizacji na igelicie przystąpili mężczyźni, wiatr też płatał figle. Pierwsze skoki, treningowe, przeprowadzono w komplecie. Po nich planowana był formalnie seria próbna, ale musiała zostać przerwana - ponownie z powodu niekorzystnych warunków.

Konkurs, który zaczął się kilkadziesiąt minut później (zgodnie z pierwotnym programem), długo przebiegał planowo. Świeciło słoneczko, kibice na trybunach dobrze się bawili. Poważniejsze problemy zaczęły się, gdy do końca stawki (do startu przystąpiło 54 skoczków) pozostało kilkunastu zawodników.

Na swój skok nie doczekał się Marius Lindvik. Norweg został ściągnięty z belki startowej, później puszczono przedskoczka, a po chwili ogłoszono 10-minutową przerwę. Ostatecznie zmagań nie wznowiono. Nad kompleksem skoczni zebrały się ciemne chmury, wprawdzie jeszcze nie padało, ale porywisty wiatr zagrażał bezpieczeństwu sportowców. Z Polaków skoki oddali tylko Kacper Juroszek oraz Aleksander Zniszczoł.

Zawody przesunięte zostały na czwartek na godz. 9:30 (przypomnijmy - w igrzyskach europejskich w ogóle nie ma kwalifikacji, znanych choćby z Pucharu Świata). Tego samego dnia ma się odbyć konkurs drużyn mieszanych (godz. 17:30).

Wczoraj zawodnikom udało się trochę poskakać, a to były pierwsze w nowym sezonie „punktowane" skoki. W sesji treningowej Piotr Żyła uzyskał 3. wynik (96,5 m), Dawid Kubacki był 4. (95 m). Trzeci z naszych asów Kamil Stoch spisał się gorzej, zajął 27. miejsce. Kacper Juroszek był 30., a Aleksander Zniszczoł - 36. Na tym etapie najlepszy był Austriak Daniel Tschofenig, najdłuższy skok oddał 2. w rankingu Niemiec Philipp Raimund (102,5 m).

Trener naszej reprezentacji skoków narciarskich Thomas Thurnbichler ze zrozumieniem przyjął informację o przełożeniu konkursu.

- Nie jestem zawiedziony. Gdyby warunki były dobre, prowadzilibyśmy zawody, decyzja o ich przerwaniu moim zdaniem była słuszna. Na jutro (czwartek - przyp.) prognozy zapowiadają bardziej stabilną pogodę, będziemy też mieć rano więcej czasu, gdyby coś się działo. Przyjmuję to, co jest - mówił austriacki szkoleniowiec.

Skoczkowie konkursy zazwyczaj mają w godzinach popołudniowych i wieczornych. Jutro będzie inaczej: seria próbna o 8:30, konkurs o 9:30. Thurnbichler przyznał, że to nie komplikuje jakoś szczególnie planów. - Wczesna godzina nie jest dla nas problemem. Trening zazwyczaj zaczyna się o 9. Już nie będziemy spać o tej godzinie (śmiech) - dodał.

Przypomnijmy, że w imprezie pod Giewontem nie zabrakło zawodników ze światowej czołówki, ale też nie wszyscy przyjechali. Oczywiście nie ma Japończyków, bo to zawody dla skoczków z Europy. Norweg Halvor Egner Granerud (zdobywca Kryształowej Kuli za triumf w Pucharze Świata) wycofał się po niedawnym upadku na treningu, a Stefan Kraft uczciwie przyznał, że rezygnuje, bo nie jest w formie. Nic dziwnego, w tym okresie roku zawodnicy zazwyczaj są w mocnym treningu, który później procentuje w zimie. A na przykład Niemcy w ogóle nie przysłali swoich najlepszych zawodników.

Srebrny medal w strzelectwie!

Kobieca drużyna w składzie Julita Borek, Klaudia Breś i Joanna Wawrzonkowska wywalczyła srebrny medal Igrzysk Europejskich w konkurencji pistolet 25 m. W finale Polki przegrały z Ukrainkami 10:16. Brązowy medal wywalczyły z kolei Niemki, które pokonały 16:12 Węgierki.

Polak w finale pięcioboju

Znamy już finalistów Igrzysk Europejskich 2023 w pięcioboju nowoczesnym. W decydującej rozgrywce znalazł się jeden Polak - Łukasz Gutkowski.

Półfinał odbył się wczoraj na obiektach AWF Kraków, wystąpiło w nim 4 naszych zawodników. Z całej 36-osobowej stawki przepustki uzyskało 18 sportowców, po 9 z każdej grupy.

Finały mężczyzn i kobiet (bez Polek) zaplanowano na sobotę, do programu włączone zostanie piąta konkurencja - jeździectwo (skoki przez przeszkody). Wcześniej, w czwartek, odbędą się sztafety mieszane.

Bez medali w szermierce drużynowej

Polskim florecistkom nie udało się zakwalifikować do strefy medalowej turnieju drużynowego. Przegrały swój pierwszy mecz z Niemkami - 33:41. Potem wygrały dwa mecze i zajęły 5. miejsce.

Przegrali też polscy szabliści, którzy musieli w Tauron Arenie uznać wyższość Rumunów - było 42:45. Potem wygrali trzy razy i zajęli 9. miejsce. ©℗

Goku już oficjalnie w Wiśle. Duże zmiany u „Słoni". Pazdan blisko Wieczystej

(BOCH, BK, FIL)
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Dużo dzieje się w małopolskich klubach. Wisła w środę ogłosiła transfer Goku, ale głośno jest też o nowym transferze Wieczystej, która pozyska Michała Pazdana.**

FOT. BARTEK ZIÓŁKOWSKI/WISŁA.KRAKÓW.PL

Joan Roman Goku podpisał z Wisłą roczną umowę

Joan Roman Goku pomyślnie przeszedł testy medyczne i podpisał kontrakt z Wisłą Kraków. Umowa jest roczna, ale zawiera opcję przedłużenia o kolejny sezon ze strony klubu. Goku przenosi się do Wisły z Podbeskidzia Bielsko-Biała na zasadzie transferu gotówkowego.

Wisła stara się również zejść z kontraktów piłkarzy, którzy nie mają większej przyszłości w Krakowie. Bliscy odejścia są w tym momencie Ivan Borna Jelić Balta, Jakub Niewiadomski i co istotne Joseph Colley. A następni w kolejce mają być Dor Hugi oraz Enis Fazlagić.

Duży ruch panuje też w innym małopolskim I-ligowcu. W Bruk-Becie pożegnano spore grono piłkarzy. W skrócie, nie zagrają już w ekipie „Słoni" tacy zawodnicy, jak: Marcel Błachewicz, Mariusz Fornalczyk, Filip Jania, Marcel Vasil, Kacper Śpiewak, Muris Mesanović, Daniel Pietraszkiewicz, Michal Hubinek i Nemanja Tekijaski.

Do Niecieczy trafiło natomiast dwóch pomocników. Niemiec o ghańskich korzeniach Morgan Fassbender oraz Jakub Nowakowski.

W II lidze wzmocnił się Hutnik. Jego graczem został Michał Głogowski, niespełna 18-letni piłkarz, który w ostatnich sezonach był zawodnikiem Wisły Kraków. Tym samym w nowohuckim zespole są teraz dwaj bracia Głogowscy, bo na Suchych Stawach jest już brat Michała, Kamil.

W III lidze też dzieje się dużo, a jak można się było spodziewać - najwięcej w Wieczystej. Po porażce, jakim był brak awansu do II ligi, teraz krakowianie mocno się zbroją. Zmieniono co prawda nieco strategię, bo sprowadzani są raczej młodzi zawodnicy, ale będzie jeden wyjątek, bo Wieczysta sięga po Michała Pazdana. Były reprezentant Polski uzgodnił już warunki kontraktu z Wieczystą i podpisze go po przejściu testów medycznych. O szczegółach sprawy poinformował Sebastian Staszewski z Interii. Dodajmy, że sfinalizowana powinna zostać do piątku.

Dużo zmian będzie w Garbarni Kraków po spadku z II ligi. Wczoraj klub poinformował o wygaśnięciu kontraktów pomocników Kamila Kuczaka i Grzegorza Marszalika, którzy byli jego zawodnikami od 2019 roku.

Po dwóch latach pracy ekipę „Brązowych" opuścił trener Maciej Musiał, który objął teraz Wieczystą. Nowym pierwszym szkoleniowcem drużyny został jego dotychczasowy szkoleniowiec, a wcześniej wieloletni zawodnik Garbarni Marcin Pluta.

Oprócz Musiała z klubu przy Rydlówce odszedł jeden bramkarz (Xavier Dziekoński), trzech obrońców (Mateusz Bartków, Bartłomiej Mruk, Patryk Warczak), sześciu pomocników (Dorian Gądek, Konrad Handzlik, Kamil Kuczak, Grzegorz Marszalik, Patryk Mularczyk, Wojciech Słomka) i jeden napastnik (Mark Assinor). Do 3 lipca na testach w Śląsku Wrocław przebywa pomocnik Cezary Polak (rozpoczął je 26 czerwca).

„Nowe twarze" w klubie to 19-letni bramkarz Piotr Zagórowski (podpisał kontrakt do 30 czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia), 19-letni pomocnik Michał Opalski (związał się z klubem do 30 czerwca 2025 roku) i 22-letni napastnik Kacper Durda (związał się umową do 30 czerwca 2024 roku). ©℗

eprasa.pl d5a6feacf1